

SŁOWO POLSKIE



Rok VI. Nr 199 (1695)
Wydanie A B C

Niedziela 22 lipca i poniedziałek 23 lipca 1951 r.

Dziś 8 stron
Cena 15 groszy

NIECH ŻYJE 22 LIPCA —
dzień powstania
Polski Ludowej —
święto narodu polskiego!



Przemówienie Prezydenta RP Bolesława Bieruta

NA WCZORAJSZEJ centralnej akademii w Warszawie przemówienie wygłosił Prezydent RP Bolesław Bierut. Nawiązując do siódmej rocznicy ogłoszenia Manifestu PKWN — Prezydent Bierut mówi:

Tak, jak co roku, w rocznicę naszego wyzwolenia oglądamy się na przebyta przez nas drogę i dokonujemy przeglądu wykonanej przez nasz naród pracy.

Siedem lat temu, gdy zwycięskie wojska radzieckie i towarzyszące im wojska polskie pedząc przez hitlerowskich najeźdźców wkraczały na naszą ziemię, Polska stała jeszcze w ogniu straszliwej wojny. Na większości terytorium polskiego panował się jeszcze wróg. Kiedy w ślad za zwycięskim pochodem wyzwolonych wojsk Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego, a później Tymczasowy Rząd Polski, obejmowały władzę nad oswobodzoną ziemią, stawał przed nami obraz straszliwych ruin i zgłiszcz. zniszczonych i spalonych miast i wsi, rozbitych fabryk i warsztatów, złupionych i wyludnionych gospodarstw rolnych, sparaliżowanej komunikacji i łączności, obraz zniszczeń wojennych, jakich nie znała dotąd historia, obraz cierpień i męczotstwa narodu, niezapisanego dotąd nigdy przez dzieje.

Już wtedy wiekopomny Manifest

Lipcowy wyznaczył drogi odbudowy naszego kraju i rozwoju naszego narodu. Już wtedy, zgodnie z wolą narodu Manifest Lipcowy wezwał najszerze masy do tworzenia władzy ludowej, do obalenia panowania obszarników i kapitalistów, do wyrwania Polski spod jarzma obcych imperialistów, do oparcia suwerenności i niepodległości Polski na wieczystym sojuszu ze Związkiem Radzieckim, do utrwalenia granic Polski na Odrze, Nysie i Baltyku.

Przez siedem lat szliśmy wiernie drogą, wyznaczoną przez historyczny Manifest Lipcowy.

W ciągu tych siedmiu lat zmienił się twórca narodu polski.

Ze społeczeństwa, w którym panowali obszarnicy i kapitaliści, z którego wyszły krew i wszystkie siły żywotne niezliczone pijawki kapitalizmu międzynarodowego, w którym chłop nie miał ziemi, robotnik nie miał pracy, a inteligent pracujący nie znajdował możliwości wykorzystania swych kwalifikacji, w którym niszczyły siły i talenty twórcze naszego narodu, w którym ramami życia społecznego była przemoc, a nakazem państwa policyjna i faszizm,

ze społeczeństwa zepchniętego w przepaść głęsi wrześnieowej — naród polski wydzwignął się, wyrósł i zmienił w ciągu minionych siedmiu lat, pomnażając nieporównanie swe siły i zabezpieczając najpomysłniejsze warunki dalszego rozwoju.

Jesteśmy dziś społeczeństwem, w którym każdy dzień życia stanowi przybytek sił materialnych i twórczych. Jesteśmy narodem wolnym, który podlega tylko sam sobie i własnym stanowionym przez siebie prawom i dążeniom.

I dziś z uczuciem zadowolenia i dumy z naszego narodu patrzymy na wyniki osiągnięte w ciągu siedmiu lat twardej pracy i ofiarnych wysiłków najszerzych polskich mas ludowych.

W rezultacie tych wysiłków Polska stała się zwartym, mocnym państwem ludowym. W rezultacie tych wysiłków władza przeszła niepodzielnie w ręce mas ludowych. Przepędziwszy obszarników i kapitalistów, wyrwawszy Polskę spod władzy rodzimego i zagranicznego kapitału masy ludowe rozwinęły olbrzymią aktywność, wykazały nieprzebraną moc i siłę i dokonały dzieła odbudowy i rozwoju kraju w tempie i na skalę nieznaną nigdy dotąd w dziejach naszego narodu.

Zgodnie z wolą narodu, zgodnie z dążeniami wielu pokoleń polskich rewolucjonistów, których tytu padło w walce z przemocą obcych zaborców i rodzimą reakcją, w oparciu o przykład i pomoc Związku Radzieckiego, Polska weszła w sposób trwały na drogę budownictwa socjalistycznego.

(Dalszy ciąg przemówienia Prezydenta Bolesława Bieruta podamy w następnym numerze).



Uroczysta akademія w Warszawie Prezydent Bierut podsumował osiągnięcia 7 lat Polski Ludowej

Wicepremier ZSRR Mołotow przekazał narodowi polskiemu pozdrowienia od Wielkiego Stalina Marszałek Żukow przekazał pozdrowienia od Armii Radzieckiej dla Wojska Polskiego Imieniem NRD przemawiał wicepremier Ulbricht

W akademii wzięła udział przybyła wczoraj do Warszawy delegacja Rządu Radzieckiego: w przewodniczący Rady Ministrów ZSRR — Władimir Mołotow oraz Marszałek Związku Radzieckiego — Żukow. Sala Teatru Polskiego stała się widowiskiem olbrzymim i spontanicznej owacji na cześć gości radzieckich i na rzecz przyjaźni polsko-radzieckiej.

Po zagajeniu uroczystości przez Premiera Cyrankiewicza przemówienie wygłosił Prezydent B. Bierut. Prezydent podsumował dorobek na roku polskiego w ciągu 7 lat niepodległości we wszystkich dziedzinach życia. Rozbrzmiały entuzjastyczne oklaski, gdy Prezydent Bierut zwrócił się do delegacji radzieckiej, aby przekazała narodom ZSRR i Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego wyrazy podziękowania za wszechstronną i bezinteresowną pomoc okazywaną narodowi polskiemu.

Przemówienie wicepremiera Mołotowa przerywane było gorącymi oklaskami i okrzykami na cześć wielkiego przywódcy obozu pokoju — Józefa Stalina.

Wśród entuzjastycznej owacji wicepremier Mołotow przekazał narodowi polskiemu pozdrowienia od Wielkiego Stalina. Z kolei przemawiali: Marszałek

Związku Radzieckiego Żukow, wicepremier NRD — Ulbricht, minister handlu CSR — Gregor, oraz goście z Rumunii, Węgier, Bułgarii, Albanii i Mongolskiej Republiki Ludowej.

W Warszawie Arto wysławę poświęconą życiu F. Dzierżyńskiego

W B. PALACU Radziwiłłów w Warszawie otwarta została w dniu 21 lipca br. wielka wystawa, poświęcona życiu i walce Feliksa Dzierżyńskiego.

Otwarcia wystawy dokonał członek Biura Politycznego KC PZPR Roman Zambrowski, witając gorąco przedstawicieli bratnich partii z delegacją WKP(b) na czele, oraz członków rodziny Feliksa Dzierżyńskiego.

— Mówiąc m. in. o wielkich zasługach Feliksa Dzierżyńskiego w budowie rewolucyjnej partii proletariatu polskiego, w powiązaniu polskiego ruchu rewolucyjnego z walką rosyjskiego proletariatu i jego partii bolszewickiej — Roman Zambrowski stwierdził:

„Szczególne miejsce Feliksa Dzierżyńskiego w polskim ruchu robotniczym polega jeszcze na tym, że przez swoją bliską współpracę z partią Lenina — Stalina jeszcze w okresie przedrewolucyjnym, zapoczątkował on rozpowszechnianie w polskiej klasie robotniczej idei leninizmu, które później legły u podstaw działalności KPP, dając dojrzale owoce w nasze zwycięskie dni”.

Wojsko Polskie na straży pokojowej
pracy narodu

ROZKAZ Ministra Obrony Narodowej Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego

NARÓD POLSKI obchodzi 22 lipca 1951 r. siódmą rocznicę wyzwolenia naszej Ojczyzny przez bohaterką Armię Radziecką i walczące u jej boku Wojsko Polskie. Dzień ten witała masy pracujące Polski Ludowej jeszcze młodszy zwarem swych szeregów w Narodowym Frontie Walki o Pokój i Plan 6-letni, nowymi twórczymi, patriotycznymi wysiłkami i wspólnymi osiągnięciami w dziedzinie budownictwa socjalistycznego. Taką odpowiedź daje nasz naród na zbrodnicze zakusy imperialistów amerykańskich, którzy odbudowują neohitlerowski Wehrmacht, szcują przeciw Polsce Ludowej i ZSRR, dążą do rozpętania nowej wojny światowej.

Wojsko Polskie wita Święto Wyzwolenia spotęgowaniem walki o zwiększenie gotowości bojowej swych szeregów, wita nowymi sukcesami w wyszkoleniu liniowym i politycznym.

Wojsko Polskie czujnie i wiernie stoi na straży pokojowej pracy naszego narodu.

22 lipca Wojsko Polskie jeszcze raz zmanifestuje swą miłość do Polski, wierność przysiędze wojskowej, przywiązanie do zaszczytnej służby wojskowej, niezłomne braterstwo broni z potężną Armią Radziecką, gotowość obrony pokoju i niepodległości naszej Ojczyzny.

W dniu Święta Wyzwolenia pozdrawiam generałów, admirałów, oficerów, podoficerów, szeregowych i marynarzy Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej i życzę im nowych sukcesów w ofiarnej i zaszczytnej służbie wojskowej.

Dla uczczenia 7 rocznicy wyzwolenia Polski rozkazuje: w bohaterkiej stolicy naszej Ojczyzny — Warszawie oddać 24 salwy armatnie. Niech żyje Polska Ludowa, niezłomne ogniwo wielkiego światowego frontu obrony pokoju i postępu.

Niech żyje najwyższy zwierzchnik Sił Zbrojnych RP Prezydent Bolesław Bierut.

MINISTER OBRONY NARODOWEJ
KONSTANTY ROKOSSOWSKI
MARSZAŁEK POLSKI

Nagrody państwowe za osiągnięcia w dziedzinie nauki, postępu technicznego i sztuki

PREZYDIUM RZĄDU na posiedzeniu w dniu 18 lipca 1951 roku, na wniosek Komitetu Nagród Państwowych, dając wyraz szczególnej opieki państwa nad rozwojem nauki, postępu technicznego i sztuki, w trosce o wszechstronny rozwój kultury narodowej w Polsce Ludowej — postanowiło przyznać nagrody za osiągnięcia w dziedzinie nauki, postępu technicznego i sztuki za rok 1951 jak następuje.

NAGRODA I STOPNIA W DZIAŁACH NAUKI: prof. M. Droszko, prof. W. Budryk, prof. A. Chybiński, dyr. J. Czarnocki, prof. M. Ciesiorowska-Grabowska, prof. J. Groszkowski, prof. K. Kuratowski, prof. S. Bieńkowski, prof. F. Pizemski, prof. W. Rubinowicz, prof. H. Steinhaus, prof. J. Supniewski, prof. W. Świętosłowski, prof. F. Terlikowski.

(dokończenie na str. 2-giej)

Cześć przodownikom pracy — bohaterom budownictwa socjalistycznego!

Na rumowiskach zniszczonej fabryki czuwał samotny dozorca, Piotr Komor. Otaczała go pustynia śmierci...
Tak było przed paru laty.

Dziś na dawnych rumowiskach rusza do pracy potężna cementownia, a były stróż jest jednym z jej dyrektorów.

Opowiadanie jego, historyk cementowni „Odra” w Opolu — typową dla okresu, który przeżywamy w Polsce — zamieszczamy w dzisiejszym numerze wraz z innymi reportażami z budowy socjalizmu — kombinatu tłuszczowego w Brzegu nad Odrą i fabryki makaronu we Wrocławiu — zakładów pracy, które dzisiaj uroczystie rozpoczynają pracę w wyniku przedterminowej realizacji zobowiązań, powziętych przez ich załogi dla uczczenia rocznicy wyzwolenia.

Zwycięskim załogom tych zakładów, dyrektorowi-robotnikowi Piotrowi Komorowi i jego kolegom i towarzyszą z cementowni, kombinatu tłuszczowego i fabryki makaronu, budownictwem socjalizmu, których sukcesy napawają dumą i radością mieszkańców Dolnego Śląska i całej Polski — redakcja „Słowa Polskiego” przesyła najserdeczniejsze gratulacje.

344 milionów Chińczyków podpisało Apel Pokoju

POD APELEM Światowej Rady Pokoju złożyło w Chińskiej Republice Ludowej podpisy 343.808.541 obywateli chińskich, co stanowi przeszło 70 proc. ludności Chińskiej Republiki Ludowej. Przeciwno remilitaryzacji Japonii wypowiedziało się 339.658.730 obywateli chińskich.

Nagrody Państwowe

(Dokończenie ze str. 1-ej)

NAGRODA 2 STOPNIA: prof. L. Fleck, prof. A. Gruca, prof. J. Heller, nagroda zespołowa: prof. St. Zólkowski, prof. K. Wyka, prof. K. Budzyk, prof. J. Kott, mgr H. Marjuszewski, prof. T. Mikulski, prof. J. Jakubowski, prof. J. Kostrewski, prof. A. Langrod, prof. W. Moszyński, prof. A. Opalski, prof. E. Pawłowski, prof. E. Płanowski, doc. E. Reicherówna, prof. B. Roga, prof. R. Rostonski, prof. S. Różycki, prof. A. Schaff, prof. K. Smulikowski, prof. B. Stefanowski, prof. W. Stefański, prof. M. Straszynski, prof. J. Suszko, prof. P. Szulkim, prof. M. Śmiełowski, prof. S. Thugut, prof. T. Wazewski.

NAGRODA 3 STOPNIA: prof. S. Bac, prof. W. Burzyński, doc. J. Chmielowska, prof. W. Dega, doc. K. Demel, prof. G. Łabuda, prof. S. Popowski, prof. B. Leśniodorski, prof. A. Salustowicz, prof. E. Szczepaniak, dr E. Wojciechowski, prof. R. Wojtusik.

NAGRODY 1 STOPNIA w dziedzinie technicznej — nagroda zespołowa: mgr K. Akerman, inż. S. Zurakowski, inż. Br. Zmudzinski.

Inż. S. Dietze, inż. J. Grzymek, inż. C. Lubicki, inż. J. Turski.

NAGRODY 2 STOPNIA: mgr J. Adamczak, W. Bak — ślusarz warsztatowy.

Nagrodą zespołową: inż. W. Bieda, inż. Z. Tokarski, inż. S. Rosenberg, F. Nadolski — brygadziści, Mordka Włoszczowski — robotnik, inż. J. Chmielowski, mgr W. Chojec.

Inż. E. Brochszajn.

Nagrodą zespołową: prof. W. Skalmowski, inż. J. Abramowicz.

Nagrodą zespołową: inż. J. Sobkowiak, inż. W. Dobrucki, inż. Dreja (pośmiertnie).

Nagrodą zespołową: inż. L. Winogradow, inż. Z. Domański, inż. J. Chmielowski.

NAGRODY 3 STOPNIA: St. Bartold — majster pieców tunelowych, prof. W. Biernawski.

Nagrodą zespołową: inż. Z. Bujewski, inż. Fr. Ghiski, J. Kaczyński — technik konstruktor, F. Białozor — technik.

Nagrodą zespołową: mgr W. Chojec, M. Solecki — laborant, Z. Barud — laborantka.

Nagrodą zespołową: prof. M. Czyżewski, inż. P. Januszewicz, J. Mieszczak — odlewnik, inż. S. Peltzarski, prof. G. Kniagin.

Inż. R. Dowgird.

Nagrodą zespołową: P. Filak — rębacz przodowy, J. Kowalik — górnik przodowy, J. Szulc — górnik przodowy.

M. Gaj — technik, E. Hildebrandt — M. Jaworek — majster elektryk, inż. P. Kaniuk, inż. M. Kapczyński.

Nagrodą zespołową: inż. J. Kawa, inż. K. Nowak.

Nagrodą zespołową: inż. L. Klahr, inż. B. Planeta, R. Zarzycki — technicy, inż. B. Kofomyjski, L. Łuczowski — technik, — St. Polak — mechanik — H. Mirek — technik.

Nagrodą zespołową: prof. E. Krzywicki, R. Dobosz — garbarz.

Inż. J. Łapiński, Fr. Mazgaj — brygadziści.

Nagrodą zespołową: inż. S. Maniewicz, inż. A. Borowski, M. Michalski — technik — inż. A. Chrzanowski.

Nagrodą zespołową: inż. Milej, Szywacha, inż. Gunblach, Święcki, Furmanek.

Inż. Jerzy Miracki.

Zespół: Październiak, Ludwikowski, Wójcicki, Jurek, Lichoś.

W DZIALE LITERATURY I SZTUKI

Nagrody 1 stopnia: L. Staff, J. Tuwim, W. Brydziński, G. Fitelberg, J. Koszczyk — Witkiewicz.

Nagrodą zespołową: F. Szeligowski, R. Brandstatter.

Nagrodą zespołową: Państwowy Zespół Pieśni i Tańca „Mazowsze” — T. Sygietyński, E. Papiński, M. Ziminska oraz zespół artystyczny.

Nagrodą 2 stopnia: — W. Berdajew, J. Broszkiec, A. Karny, A. Kobzdej, G. Morcinek, A. Panufnik, H. Rudnicka, S. Szpinalski, W. Wąrowski, E. Wierciński.

Nagrodą zespołową: Zespół Państw. Teatru Kameralnego, B. Korzeniowski, A. Zełwowski, Z. Maliniec, L. Panewicz, W. Sheybal, H. Mikolajka.

Nagrodą zespołową: Zespół Państw. Teatru Polskiego, B. Dąbrowski, O. Axer, J. Kreczmar, J. Kurakowicz.

Nagrodą zespołową: A. Tarn, E. Axer.

Nagrodą zespołową: Zespół Państw. Teatru Nowego w Łodzi.

Nagrodą zespołową: zespół realizatorski filmu: „Warszawska Premiera” — K. Sikorski, J. Rykowski, J. Koecher, S. Rozewicz.

Nagrodą 3 stopnia — T. Baird, L. Bartelski, J. Broniewska, A. Kowalska, R. Matuszewski, A. Smolana, K. Sopoćko, A. Scibora Ryłski.

Nagrodą zespołową: prof. J. Borowski, inż. Z. Zulański, inż. W. Dolinski.

Nagrodą zespołową: prof. S. Siemicki, inż. S. Kozłowski.

Nagrodą zespołową: inż. E. Wierzbicki, inż. J. Mokrzyński, inż. W. Klyszewski.

Naród polski czci pamięć Feliksa Dzierżyńskiego

Odświeżenie pomnika Wielkiego Polaka

BLISKO 60 tys. mieszkańców stolicy zebrało się w dniu 21 lipca na największym placu Warszawy, gdzie został odświeżony pomnik Feliksa Dzierżyńskiego. Plac im. Feliksa Dzierżyńskiego, jedno z monumentalnych założen urbanistycznych nowej Warszawy, na miejscu którego jeszcze przed dwoma miesiącami były gruz i ruiny — wypełniły po brzegi rzesze ludzkie.

Obrady w Kaesongu odroczone na 3 dni

Pekin 22. 7.

OSME posiedzenie delegacji obu stron walczących, obradujących w Kaesongu w sprawie zawieszenia broni w Korei, rozpoczęło się w sobotę 21 bm. o godz. 9 czasu koreańskiego i zakończyło się o godz. 10.35.

Delegacja Koreańskiej Armii Ludowej oraz ochotników chińskich od pierwszego dnia rokowań uważała, że należy przedyskutować główne zagadnienia dotyczące ustalenia 38 równoleżnika jako linii demarkacyjnej między oboma stronami, wycofania wszystkich obcych wojsk z Korei oraz praktycznych kroków związanych z zawieszeniem działań wojennych i zawarciem rozejmu.

Jakkolwiek w czasie poprzednich siedmiu posiedzeń osiągnięto częściowe porozumienie w sprawie porządku dziennego, delegacja sił zbrojnych ONZ uporczywie odmawiała umieszczenia na porządku dziennym sprawy wycofania wszystkich obcych wojsk z Korei, odmawiając tym samym przedyskutowania tego zagadnienia w czasie posiedzenia.

Z uwagi na to, że wycofanie wszystkich obcych wojsk z Korei ma doniosłe znaczenie, jako gwarancja przed wznowieniem działań wojennych w Korei, — delegacja Koreańskiej Armii Ludowej i ochotników chińskich zaproponowała na ósmym posiedzeniu, gdy delegacja sił zbrojnych ONZ ponownie odmówiła umieszczenia tej sprawy na porządku dziennym, aby posiedzenie zostało odroczone na trzy dni. W ten sposób obie strony otrzymały dość czasu dla dokładnego rozważenia tej sprawy.

Za zgodą obu stron postanowiono zwołać dziewiąte posiedzenie w dniu 25 lipca o godz. 10 czasu koreańskiego.

Jeńcy amerykańscy i angielscy w Korei utworzyli Komitet Obronców Pokoju

Żołnierze armii interwencyjnej pragną zawarcia rozejmu

KOMITET Centralny Organizacji Obronców Pokoju, założonej przez amerykańskich i angielskich jeńców wojennych opublikował deklarację, z którą zwrócił się do przewodniczącego Zgromadzenia ONZ, oraz Rady Bezpieczeństwa ONZ, w której oświadcza:

„Oburzeni haniebną polityką kłószczącą naszych krajów w stosunku do mitującego pokój narodu koreańskiego, oświadczamy niniejszym, że utworzyliśmy Komitet Centralny Organizacji Obronców Pokoju — amerykańskich i angielskich jeńców wojennych, Sztab Generalny Koreańskiej Armii Ludowej okazał nam pomoc i zezwolił nam zorganizować na zasadach demokratycznych komitety lokalne obronców pokoju i wysłać delegatów do Komitetu Centralnego”.

Pekin 22. 7.

KORESPONDENCI amerykańscy i brytyjscy, oraz kilku oficerów amerykańskich podkreślili, że żołnierze armii interwencyjnej w Korei gorąco pragną, aby rozmowy w Kaesongu w sprawie zawieszenia broni zakończyły się powodzeniem.

Nawet przedstawiciel jednego z najbardziej reakcyjnych pism amerykańskich oświadczył, że sprawa zaprzestania działań wojennych w Korei zaprzęta całkowicie umysł obywateli amerykańskich. Wszyscy Amerykanie mają nadzieję, iż rokowania w sprawie rozejmu zakończą się pomyślnie i że żołnierze amerykańscy powrócą do domu.

Przy dźwiękach hymnu narodowego na plac wchodził Prezydent RP Bolesław Bierut w otoczeniu członków Rady Państwa, Sejmu, Rządu RP, członków Biura Politycznego KC PZPR, przedstawicieli stronnictw politycznych i organizacji społecznych.

Na uroczystości obecne były delegacje partii komunistycznych i robotniczych z delegacją WKP(b) na czele oraz delegacje rządowe z NRD, Czechosłowacji, Rumunii, Węgier, Bułgarii, Mongolskiej Republiki Ludowej i Albanii, przybyły do Polski, — na uroczystości związane z 7 rocznicą ogłoszenia Manifestu PKWN. Obecni byli również członkowie korpusu dyplomatycznego ZSRR, NRD, krajów demokracji ludowej, Chińskiej Republiki Ludowej i Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej.

Zebrani wstępując w skupieniu referatu członka Biura Politycznego, wicepremiera Aleksandra Zawadzkiego, (tekst przemówienia podajemy oddzielnie).

Wspaniałą drogę życiową wielkiego polskiego patrioty i internacjonalisty — Feliksa Dzierżyńskiego przedstawia przemawiający na-

stępnie Piotr Pospiełow, członek CK WKP(b), dyrektor Instytutu Marksa - Engelsa - Lenina. (tekst przemówienia podajemy osobno).

Do pomnika zbliża się Prezydent RP Bolesław Bierut, dokonując uroczystego aktu odświeżenia. Gdy spozu opadającej zasłony wylania się wykonana w brzoju postać Feliksa Dzierżyńskiego, zrywa się potężny śpiew hymnu proletariackiego „Międzynarodówki”. Wśród murów powstających wokół placu nowych dzielnic echo niesie słowa bojowej pieśni.

Po uroczystości odświeżenia pomnika, u jego stóp, pierwszy składa wieniec Prezydent RP Bolesław Bierut, — w imieniu swoim i Rady Państwa.

Następnie wieniec kolejno składają: w imieniu Rządu RP — Premier Józef Cyrankiewicz, Wojska Polskiego — Marszałek Konstanty Rokossowski, Sejm Ustawodawczy — Marszałek Kowalski, KC PZPR — członek Biura Politycznego — Ochab. W imieniu WKP(b) składa wieniec delegacja radziecka z Piotrem Pospiełowem na czele. Z kolei wieniec składają: rodzina Dzierżyńskiego, delegacja zagraniczna, członkowie korpusu dyplomatycznego, przedstawiciele stronnictw politycznych, organizacji masowych i załóg warszawskich zakładów pracy.

Postument pomnika pokrywają setki wienieców i stopy kwiatów.

Uroczysta sesja Wojewódzkiej i Miejskiej Rad Narodowych we Wrocławiu

ZOKAZI 25 rocznicy zgonu Feliksa Dzierżyńskiego oraz dla uczczenia Święta Odrodzenia Polski w Teatrze im. G. Zapolskiej odbyła się wspólna, uroczysta sesja Wojewódzkiej i Miejskiej Rad Narodowych.

Na sali obecni byli przedstawiciele Partii, Armii Radzieckiej, Wojska Polskiego, przodownicy pracy, nauki, przedstawiciele duchowieństwa oraz chłopcy z dolnośląskich spółdzielni, POM-ów i PGR-ów.

Na program sesji złożyły się referaty o życiu i pracy Feliksa Dzierżyńskiego, oraz sprawozdanie z dotychczasowych osiągnięć miasta Wrocławia i omówienie jego perspektyw rozwojowych w Planie 6-letnim.

REFERAT o rozwoju Wrocławia wykażal, że sukcesy jakimi miasto szczyli się na odcinku odbudowy zniszczonej wojennych oraz nowego budownictwa osiągnięte zostały dzięki ofiarnej pracy przodujących robotników, cieśli i murarzy. Kilkakrotnie wymieniane były nazwiska wrocławskich bohaterów socjalistycznej pracy: Gawrona — wybitnego przodownika Fabryki Sztucznego Jadwabiu, który roczny plan produkcyjny wykonał do dnia 15 maja br., Jakubaszka — ślusarza Pafawagu, wyrabiającego ponad 200 proc. normy, racjonalizatora Świdzkiego z Fabryki Wodomierzy, którego usprawnienie przyniosło państwu 20.000 zł oszczędności i wielu innych dobrze nam znanych przodowników i racjonalizatorów.

W ciągu ostatnich 7-miu lat miasto otrzymało wiele nowych szkół, ośrodków zdrowia, świetlic i klubów. W porównaniu z rokiem 1946 powiększyła się ilość sprzętu komunistycznego oraz poważnie wzrosła długość torów tramwajowych.

Wraz ze wzrostem ilości obiektów mieszkaniowych, oświatowych, kulturalnych, przemysłowych wzrosła także świadomość polityczna i ideologiczna mieszkańców miasta.

Dowodem tego są dwie ogólnopolskie akcje społeczne: Plebiscyt Pokoju oraz Narodowa Pożyczka Rozwoju Sił Polskich.

Podpis pod Kartą Narodowego Plebiscytu Pokoju złożyło przeszło 200 tys. wrocławian. Narodową Pożyczkę podpisał 94 proc. mieszkańców miasta, którzy pożyczili państwu 42 miliony zł.

WDALSZEJ części sesji, wiceprzewodniczący WRN, w imieniu Prezydenta RP Bolesława Bieruta odznaczył Srebrnym Krzyżem Zasługi 10-ciu wybitnych przodowników pracy na polu społecznym i gospodarczym oraz działaczy Komitetów Obronców Pokoju.

W tym czasie, kiedy w teatrze odbywała się sesja, delegacje orga-

nizacji politycznych, społecznych, zakładów pracy i duchowieństwa udały się z wiencami oraz kwiatami na cmentarz poległych żołnierzy radzieckich.

List załogi M-5 do Prezydenta RP Bolesława Bieruta

Załoga Dolnośląskich Zakładów Wytwórczych Maszyn Elektrycznych we Wrocławiu, która nazwana została zaszczytnym imieniem Feliksa Dzierżyńskiego, wystosowała do Prezydenta Bolesława Bieruta list, w którym pisze:

TOWARZYSZU PREZYDENCIE!

Robotnicy, technicy, inżynierowie Zakładów Wytwórczych Maszyn Elektrycznych im. Feliksa Dzierżyńskiego we Wrocławiu, zebrałi w dniu 20.VII 1951 r. na uroczystej akademii dla uczczenia 25 rocznicy śmierci Feliksa Dzierżyńskiego i 7 rocznicy wyzwolenia naszego kraju, przesyłamy Tobie Drogi Prezydencie, gorące proletariackie pozdrowienia.

W dniu dzisiejszym Zakłady nasze otrzymały zaszczytną nazwę im. Feliksa Dzierżyńskiego. Jesteśmy dumni, że spotkało nas to wielkie wyróżnienie.

Dla uczczenia pamięci Wielkiego Polaka, w poczuciu patriotycznego obowiązku w walce o pokój i Plan 6-letni podjęliśmy z zapalem pierwszym na Dolnym Śląsku Czyn Lipcowy, który wykonaliśmy przed terminem.

Zdajemy sobie sprawę z wielkiego obowiązku, jaki przyjmujemy na siebie, otrzymując dla naszego Zakładu imię wielkiego rewolucjonisty i gorącego patrioty.

Będziemy wykonywać nasze plany produkcyjne, walcząc o zmniejszenie kosztów własnych, o stałe podnoszenie jakości produkcji.

Pracując stale nad podnoszeniem naszych kwalifikacji politycznych i zawodowych, chcemy, aby nasze Zakłady godnie były nosić to wielkie imię.

Zapewniamy, że w naszej codziennej pracy będziemy łamać trudności, walcząc z wrogiem klasowym, żyć i pracować jak Dzierżyński, aby tu, na przastarych ziemiach plastowskich codziennie pomnażać pokojowy dorobek naszej Ojczyzny i walcząc o zabezpieczenie niepodległości naszego kraju.

Zjednoczeni w narodowym frontie walki o pokój i Plan 6-letni

(Wer)

pod przewodnictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, w oparciu o pomoc, przyjaźń i przykład Związku Radzieckiego jeszcze lepiej wykonywać będziemy nasze zadania.

Niech żyje i rozkwita nasza Ojczyzna — Polska Ludowa.

Żniwa w całym kraju przebiegają pomyślnie

POZA województwami szczecińskim, gdańskim i koszalińskim, gdzie zboża zwykle później dojrzewają, do zbiorów żyta przystąpili już rolnicy wszystkich pozostałych województw. Sprzęt zboża przebiega wszędzie szybko i sprawnie.

W wielu powiatach przystąpiono do pierwszych omłotów, które potwierdziły przewidywania, że tegoroczne zbiory są większe niż w roku ubiegłym.

Liczne gromady woj. warszawskiego zakończyły już sprzęt żyta i przystąpiły do podorywek oraz siewu poplonów.

W woj. poznańskim sprzątnięto żyto z obszaru 100 tys. ha. Doceńnięjąc znaczenie podorywek, chłopcy woj. poznańskiego wykonali je już na obszarze 1.500 ha.

Chłopcy woj. wrocławskiego korzystają w bież. roku ze zwiększonej pomocy ośrodków maszynowych. Są oni bardzo zadowoleni z wyników maszynowej uprawy i sprzętu zół. Molarolny chłop Józef Galewski z gromady Spalice, który razem z grupą innych chłopów zawarł umowę z POM w Oleśnicy, oświadczył: „traktorzyści z POM uprawiali u nas wiosną glebę i zasiali zboże, a teraz to zboże koszą. Dziełki starannej pracy wydająność z ha żyta podniosła się o 4 kwintale. Sprzęt maszynami zmniejszył znacznie straty ziarna. Z POM w Oleśnicy zawarliśmy również umowę na dokonanie podorywek i siewu poplonów. Wykonanie tych prac zaraz po zbiorach zapewni nam dobry urodzaj w przyszłym roku i cenną paszę na jesień”.

W wielu gospodarstwach państwowych żniwa odbywają się systemem potokowym. W PGR-ach woj. poznańskiego po snopowizatkach stosuje się natychmiast grabiarki, a następnie plugi, brony talerzowe i siewniki z nasionami poplonów.

Jednocześnie ze sprzętem żyta przeprowadzane są omłoty rzepaku i jęczmienia. W PGR-ach woj. łódzkiego wymłociono przeciętnie do 20 proc. więcej rzepaku z ha niż w roku ubiegłym.

Kat narodu hiszpańskiego i przyjaciel Hitlera — sprzymierzeńcem Trumana

Waszyngton 21. 7.

PRASA amerykańska podaje, że w wyniku wizyty admirała Shermana u kata narodu hiszpańskiego Franco, doszło do porozumienia wojskowego między USA a Hiszpanią.

Porozumienie to przewiduje przyznanie Stanom Zjednoczonym lotniczych i morskich baz w Hiszpanii i reorganizację tzw. „Błękitnej dywizji”, która — jak wiadomo — uczestniczyła w drugiej wojnie światowej w walkach Wehrmachtu pod dowództwem Hitlera i w zbrodniach armii hitlerowskiej. Nadto Franco zobowiązał się oddać do dyspozycji Stanów Zjednoczonych kontyngenty wojskowe, które mają być użyte poza granicami Hiszpanii.

Prasa amerykańska w korespondencjach z Europy zachodniej donosi, że wiadomości o porozumieniu hiszpańsko-amerykańskim wywołały oburzenie i protesty opinii publicznej Wielkiej Brytanii, Francji, Włoch, Belgii, Holandii i krajów skandynawskich.

F. Ch.

ROKROCZNICIE, 22 lipca, miasta i wieś Polski barwią się narodowymi i robotniczymi sztandarami. Rokrocznie w tym dniu naród polski obchodzi radosne Święto Odrodzenia Ojczyzny.

granitowych podstawach ludowego patriotyzmu i proletariackiego internacjonalizmu, na niewzruszonych podstawach solidarności i braterstwa z Wielkim Związkiem Radzieckim".

zycie, to ponad 18 milionów podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju, to manifestacyjny udział ludu polskiego w Narodowej Pożyczce Rozwoju Sił Polskiej.

A zwycięstwo należy do nas
● **BO ORGANIZATOREM** naszych sukcesów jest uzbrojona w oręż marksizm-leninizmu Polska Zjednoczona Partia Robotnicza.

● **BO NARÓD POLSKI** ożywiony jest płomiennym patriotyzmem, umiłowaniam ojczyzny.

● **BO JEST W NAS** nieziszczalna siła idei wolności i postępu, bo z nami są wszystkie ludy świata walczące przeciwko wojnie i uciskowi imperialistycznemu.

● **BO Z NAMI** są kraje budujące, jak my pokój i socjalizm.

● **BO OBOZOWI POKOJU** i socjalizmu przewodzi niezwyciężone mocarstwo socjalistyczne — Związek Radziecki, kierowane przez genialnego obrońcę praw wszystkich ludzi pracy — Józefa Stalina.

Ta nowa świadomość — to zdecydowana odpowiedź nie, rzucona przez naród polski podpalaczom świata, amerykańskim hitlerowcom, którzy chcieli nas pozbawić niepodległości, którzy chcieli zniszczyć to wszystko co w trudzie i wysiłku zbudowaliśmy i budujemy.

WNARODZIE polskim dojrzała w pełni świadomość, że nie wystarczy nie chcieć wojny, lecz trzeba czynnie przeciwko wojnie walczyć. Dlatego, nie bacząc na trudności, z entuzjazmem i wiarą budujemy pokój, zacielamy braterstwo i solidarność międzynarodową.



Siedem lat temu na murach miast i osiedli, wyzwolonych przez Armię Radziecką i Wojsko Polskie, ukazały się pierwsze plakaty z tekstem Manifestu Lipcowego.

Co rok szerokie rzesze pracujących manifestują z okazji swego święta radość wolnego życia w niepodległej ojczyźnie konkretnym czynem, podnosząc produkcję, wydobywając ponadplanowe tony węgla, budując więcej domów, wytapiając więcej stali — przybliżając socjalizm.

Bo Manifest Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego ogłoszony 22 lipca 1944 r. otworzył przed narodem polskim drogę do socjalistycznego budownictwa. Roztoczył perspektywę szczęśliwej przyszłości, dając ludowi polskiemu rządzą krajem. Działo się to jeszcze wtedy, gdy na naszej ziemi dymyły zgięta i szalana wojenna zawierucha, kiedy bohaterki żołnierze radziecki, a przy jego boku żołnierze polski — niesli wyzwolenie narodowe i społeczne ludowi naszej ojczyzny.

„Budujemy — mówił Prezydent Blerut — jasny, szczęśliwy gmach Polski Socjalistycznej, oparty na

Zjednoczeni w Narodowym Frontie realizujemy Plan 6-letni budowy podstaw socjalizmu w Polsce, plan szczęścia i dobrobytu naszej ojczyzny, umacniamy siłę międzynarodowego obozu postępu i pokoju.

MINIONY rok naszej walki, to rok nowych, wspaniałych, jak jeszcze nigdy dotąd, sukcesów. W całym kraju wznoszą się budowle socjalizmu, ruszają przedmioty stalownie i kombinaty chemiczne, wyrastają domy mieszkalne dla robotników i pracowników. Chłop malarz i średniorolny coraz powszechniej uznaje wyższość zespolonej gospodarki rolnej nad indywidualną.

W walce i pracy kształtuje i pogłębia się świadomość socjalistycznego człowieka, twórcy nowych wspaniałych wartości, obrońcy życia, nieprzejednanego wroga zniszczenia i wojny. Ta nowa świadomość i zdecydowana wola walki o

Krzysztof Gruszczyński

Kantata na 22 Lipca

Zagrały w lipcu bratnie działa, słońce przyniosło nam i pieśń. Radzieckiej Armii wieczna chwała, braterstwu broni naszej cześć! Szła do nas wolność od Stalingradu w szary żołnierski odziana strój. Przez złoto zbóż i zieleń sadów szła na śmiertelny bój.

Szła do nas wolność przez krew i ból, Szła do nas wolność przez Bug i Don, abyśmy mogli z rodzinnych pól wesoly zbierać plon. Szła do nas wolność — od Stalingradu, rzeki mijają w bród, po to, by ziemia swobodną wdała w swobodnym kraju swobodny lud. Przyszła swoboda, przyszła skrzydłata pod złotym niebem w pełni lata.

W naszym kraju jest praca i chleb, w naszym kraju jest słońce i śpiew żelazo i żyta snop. Nam w rękach robota się pali, bo razem budują socjalizm robotnik polski i chłop.

Każdy dzień jest jak strumień wartki, każdy dzień to zgrzytanie tokarki, każdy dzień. Każdy dzień to są węgiel tony, każdy dzień to są nowe wagony, każdy dzień. Nowe domy każdego tygodnia, każdy miesiąc to elektrownia, za mostem most.

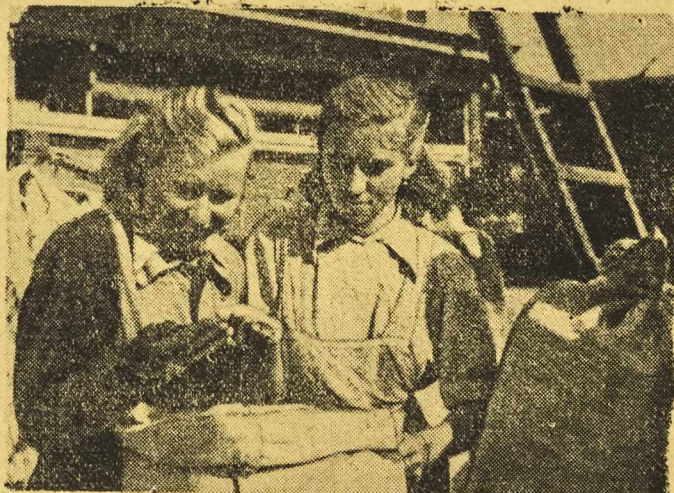
Traktory na polach latem, prześwieca zboże białawem, rodzi się kłos. Każdy dzień to jest krok, każdy miesiąc to skok w rozpięwaną, szczęśliwą przyszłość. Setkami fabryk i hut zwycięski rządzi lud nad wolną rzeką Wisłą.

Przyszła swoboda, przyszła skrzydłata pod złotym niebem w pełni lata. W naszym kraju jest praca i chleb, w naszym kraju jest słońce i śpiew, żelazo i żyta snop.

Nam w rękach robota się pali, bo razem budują socjalizm robotnik polski i chłop. Nie znajdzie drogi do naszych miast, nie znajdzie drogi do naszych wsi, bu faszystowski, niedza i zbrodnia. U boku niezłomnej Ojczyzny Rad o pokój dla naszych domów i chał, o to, by w ogniu nie stanął świat, bli się będziemy co dnia.

Przyszła swoboda, przyszła skrzydłata pod złotym niebem w pełni lata. W naszym kraju jest praca i chleb, w naszym kraju jest słońce i śpiew żelazo i żyta snop.

Nam w rękach robota się pali, bo razem budują socjalizm robotnik polski i chłop.



Z dobrego ziarna będzie dobry chleb. Dla uczczenia rocznicy uchwalenia Manifestu Lipcowego chłopci dolnośląscy wzmożli swój wysiłek w pracy na roli, foto Czelnj



Marszałek Konstanty Rokossowski, Minister Obrony Narodowej. — okryty chwałą bohater Stalingradu, jest ukochanym przez żołnierzy i naród dowódcą Ludowego Wojska Polskiego, które walczyły u boku Armii Radzieckiej, wniosło swój hi styczny wkład w dzieło wyzwolenia naszej Ojczyzny.

Przebiegłe życie Feliksa Dzierżyńskiego

stało się wzorem i przykładem dla każdego patrioty

Przemówienia wicepremiera Zawadzkiego i Piotra Pospiewa

na uroczystym odsłonięciu pomnika Dzierżyńskiego

PODCZAS uroczystości odsłonięcia pomnika Feliksa Dzierżyńskiego wczoraj w Warszawie przemówienia wygłosili członek Biura Politycznego KC PZPR wicepremier Zawadzki oraz członek CKWKP(b) Piotr Pospiewa.

Wicepremier Zawadzki powiedział m. inn.:

WSERCU stolicy Polski Ludowej, na dawnym Placu Bankowym, z woli polskiej klasy robotniczej i narodu budującego zrebry ustroju socjalistycznego wznosi śliśmy pomnik ku czci wielkiego Polaka-rewolucjonisty, Feliksa Dzierżyńskiego, płomienny organizator i try bun rewolucji całym swym bojąwym, ofiarnym i kryształowym czystym życiem symbolizował wieczne życie, wolnościowe i postępowe dążenia mas pracujących naszego narodu. Całe jego przebiegłe życie stało się wzorem i przykładem dla każdego patrioty — budowniczego Polski Socjalistycznej, fascynującym wzorem i przykładem dla naszej młodzieży. Dzięki powstaniu potężnego Związku Radzieckiego, którego współbudowniczym był Feliks Dzierżyński, oraz dzięki jego zwycięstwu nad hitleryzmem, istnieje dziś i w oparciu o pomoc ZSRR rozwija się ku socjalizmowi Polska Ludowa — wolna i niepodległa, równa wśród równych, w bratniej rodzinie wspierających się nawzajem ludów.

Uczmy się więc, towarzysze, czcić i naśladować Feliksa Dzierżyńskiego, uczmy się żyć, pracować i walczyć, jak żył, pracował i walczył Feliks Dzierżyński.

W ten sposób najlepiej uczymy pamięć o Feliksie Dzierżyńskim, wielkim synu narodu polskiego, wielkim wodzu mas pracujących, największym polskim rewolucjonistą.

Z kolei przemawia gość radziecki Piotr Pospiewa, który mówi m. inn.:

ZISCIŁO się marzenie wielkiego patrioty i internacjonalisty, płomiennego bolszewika. Nowa ludowa Polska coraz bardziej rozkwita i krzepnie, zajmuje zaszczytne miejsce w bratniej rodzinie pomagających sobie wzajemnie narodów wielkiego obozu pokoju, socjalizmu, demokracji ludowej.

Feliks Dzierżyński wierny zasadom marksizmu — leninizmu i przyjaźni narodów, troszczył się szczególnie o pogłębienie rewolucyjnego braterstwa polskiej i rosyjskiej klasy robotniczej. Całe swe wspaniałe, tętniące energią życie Feliks Dzierżyński oddał bez reszty wielkiej sprawie klasy robotniczej, sprawie partii Lenina — Stalina, wcieleniu w życie niezwykłej nauki marksizmu — leninizmu.

Dzierżyński — to bohater Października, postrach burżuazji, karzący miecz rewolucji, który bezlitośnie i celnie zadawał ciosy hydryze kontrewolucji, agentom imperializmu światowego.

Dzierżyński, to wybitny wzór partyjności, budowniczy jedności i potęgi partii.

Niech żyje okryta chwałą Polska Zjednoczona Partia Robotni-

cza, pod której kierownictwem naród polski kroczy do socjalizmu!

Niech żyje wielka partia Lenina — Stalina!

Niechaj przetrwa wieki pamięć i słowa Feliksa Dzierżyńskiego, którego imię jest żywym symbolem wieczystej przyjaźni narodu polskiego i narodów Związku Radzieckiego!

Do walki o pokój należy zmobilizować tych wszystkich, którzy stoją jeszcze na uboczu

NA POSIEDZENIU Biura Światowej Rady Pokoju złożył sprawozdanie przewodniczący Rady prof. Joliot-Curie.

Główną uwagę poświęcił prof. Joliot - Curie kampanii zbierania podpisów pod apelem o zawarcie paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami. Kampania ta — oświadczył mówca — o tak doniosłym i poważnym znaczeniu musi być doprowadzona do pomyślnego końca. Osiągnięcie tego celu wymaga natężenia sił wszystkich obrońców pokoju.

Obrońcy pokoju osiągną sukces tylko w tym wypadku — kontynuował Joliot - Curie — jeśli za pomocą słusznych i uzasadnionych argumentów i dowodów skierują na drogę wiodącą do pokoju tych, którzy stali dotychczas na uboczu, oraz tych, u których przeciwnikowi udało się wywołać zamęt.

Prof. Joliot-Curie o roli małych narodów w walce o pokój

Helsinki 22. 7. **K**ORRESPONDENT dziennika „Tueskansan Sanomat” zwrócił się do przewodniczącego Światowej Rady Pokoju, prof. Joliot - Curie z prośbą o odpowiedź na pytanie: co może uczynić mały kraj dla sprawy walki o pokój?

Prof. Joliot - Curie odpowiedział: małe kraje mają duże znaczenie, ponieważ jest ich większość. Ich narody razem wzięte stanowią większą część ludzkości. Jeśli będą razem kroczyć po jednej drodze — ich wpływ na rozwój wydarzeń będzie wielki.

Joliot - Curie wskazał na konieczność zachowania przez małe kraje samodzielności i niezależnego ustosunkowania się do sytuacji międzynarodowej.

SIEDEM LAT wielkich inwestycji

KONIEC drugiej wojny światowej odsonił obraz nieznanych dotąd zniszczeń. Polska — obok europejskiej części Związku Radzieckiego — była krajem najsilniej dotkniętym zniszczeniami okresu wojny i okupacji.

Gdy dzisiaj, w siódmą rocznicę ogłoszenia Manifestu PKWN, spoglądamy wstecz na rozwój gospodarczy kraju musimy stwierdzić, że ogromowi zniszczeń zdołaliśmy zwycięsko przeciwstawić zorganizowany i planowy, a zarazem potężny wysiłek całego społeczeństwa pod kierunkiem klasy robotniczej.

OBOK doniosłych sukcesów produkcyjnych, na czoło najważniejszych zagadnień okresu siedmiu lat wysunęły się wielkie inwestycje. Najbardziej bowiem uderzającym w Polsce zjawiskiem stał się niezwykle intensywny ruch budowlany, ujęty ramami corocznych planów inwestycyjnych.

Polska pokryła ciężkie rany zniszczeń wojennych gestym łasem rusztowań, przekształcając się w olbrzymi plac budowy. Coraz częściej świeże mury zastępują przytłaczający uprzednio obraz ruin i zgłiszcz.

Ten obraz kraju, nie tylko szybko podniesionego z niebyszych zniszczeń, ale obecnie objętego już wielkim rozmachem 6-letniego Planu Budowy Podstaw Socjalizmu, jest wynikiem siedmiu lat ciężkiej pracy, wielkiego wysiłku i wyrzeczeń się całego społeczeństwa, skupionego dziś wokół hasła frontu narodowego oraz walki o pokój i realizację Planu 6-letniego.

Spoglądając dziś na oczekujące nas wielkie zadania budowy podstaw socjalizmu, musimy jednocześnie czerpać doświadczenia z dotychczas stosowanych metod pokonywania trudności oraz z dotychczasowych osiągnięć, stanowiących przedmiot słusznej dumy narodowej.

Trzy okresy

SPORZADZAJĄC bilans minionych siedmiu lat, należy wyraźnie rozróżnić trzy okresy: 1) lata 1944—1946, stanowiące okres walki o transport i wyżywienie, 2) lata 1947—49, będące okresem wielkiej odbudowy przemysłu, 3) lata 1950—51, stanowiące pierwszy etap generalnego rozwoju kraju w oparciu o wielki przemysł socjalistyczny i socjalistyczną budowę wsi.

Walka o transport, zwłaszcza w zakresie odbudowy portów i kolei, stanowiła z równoległe prowadzoną akcją likwidacji odlogów — cen tralny problem gospodarczy dźwignięcia kraju i umożliwienia mu normalnego rozwoju.

W tym najtrudniejszym okresie szczególnie cenną stała się wszechstronna pomoc ZSRR, przede wszystkim w zakresie środków transportu, żywności oraz lekarstw. Również bezpośrednio pomoc techniczna fachowców radzieckich przy odbudowie i uruchamianiu szeregu obiektów stanowiła wielki wkład w podnoszenie kraju, przez który przetrwał się niszczący walec wojny.

Potężny nurt nowego budownictwa

PIERWSZE lata Planu 6-letniego przyniosły dalszy wzrost wielkich inwestycji, będących również narzędziem budowy potężnego przemysłu oraz instrumentem socjalistycznej przebudowy wsi. O ile jednak inwestycje planu 3-letniego koncentrowały się niemal wyłącznie na odtworzeniu zniszczonego aparatu produkcji, o tyle obecnie rozwinął się potężny nurt nowego budownictwa w oparciu o wielkoprzemysłowe metody silnych przedsiębiorstw budowlano-montażowych.

Wśród licznych nowych obiektów inwestycyjnych oddawanych do eksploatacji, coraz częściej widzimy potężne zakłady przemysłowe, słusznie nazywane w Polsce gigantami socjalizmu. Huta „Czechochowa”, wielka fabryka w Wizowie, czy Zakłady Gorzowskie stają się symbolami nowej epoki rozwoju.

Potężne skupienia inwestycji na Śląsku, na Wybrzeżu, w rejonie Krakowa czy w Warszawie są dowodem wielkich przeobrażeń. Również bowiem na terenie województw gospodarczo nierozwiniętych coraz gęściej wyrasta las rusztowań.

W roku 1951 inwestujemy już pięć i pół raza więcej niż w r. 1946, a w końcowym roku Planu 6-letniego inwestycje planowe osiągną poziom 10 i pół raza wyższy.

Cenna pomoc Związku Radzieckiego umożliwia nam budowę wielu podstawowych obiektów, umożliwia nam realizację najbardziej nowoczesnej techniki. A wielkie inwestycje — to przyspieszona budowa socjalizmu.

Prof. Kazimierz SECOMSKI Dyrektor Departamentu

Tadeusz Chabros

MANIFEST

ZIEMIA LUBELSKA dyszała w wolności. Na słupach, drzewach, domach powiewały białoczerwone sztandary. Te same barwy na mijanych samochodach i w ręku każdego niemal przechodzącego chłopca.

W mieście zajechaliśmy na ul. Słoneczną przed gmachem będący siedzibą PKWN. Serce odradzało się organizmowi państwowemu. Ciągnęli tam ludzie ze wszystkich stron. Z części kraju już wyzwolonych i zza Wisły, gdzie jeszcze pozostawał okupant, z zagranicy. Szli różnymi drogami ludzie prości, działacze polityczni, społeczni, robotnicy, artyści, pisarze.

Trudno było porozumieć się z kimkolwiek. Kto w owym czasie wpadł w kolowrót lubelski, niewiele już miał czasu na rozmowy. Aby podjąć pracę, aby budować nowe z niczego, trzeba było harować w dzień i w noc za dwóch, za dziesięciu.

Widocznie rzucaliśmy się w oczy wśród tego spieszącego się tłumy, stojąc tak i czekając bezradnie, gdyż w kilka chwil po naszym przyjeździe zabrano nas do niewielkiego domku po drugiej stronie ulicy. Była tam stolówka. Ta stolówka ma również swoją historię. Była jakby nieoficjalnym przedłużeniem poważnego gmachu PKWN. Ludzie w oczekiwaniu na podanie zupy lub drugiego dania dzielili się świeżo zdobytymi doświadczeniami z ostatnich dni pracy w terenie, mówiono już o mającym się odbyć za kilka dni posiedzeniu KRN, o projektowanym otwarciu uniwersytetu. Co chwila widziało się, jak ktoś zamieniał kilka słów z sąsiadem przy stole czy z kimś innym, przypadkowo spotkanym, zrywając się i nie czekając na resztę obiadu, spieszył załatwić jakiegoś pilnego, niecierpiącego zwłoki sprawę.

W takiej atmosferze minęły pierwsze dwie godziny mego pobytu w Lublinie.

PO POLUDNIU wraz ze swymi towarzyszami podróży znalazłem się w sali konferencyjnej PKWN. Tam każdy z nas otrzymał przydział do pracy w różnych resortach, ja zostałem skierowany do Resortu Informacji i Propagandy w Radio.

Funkcję stacji nadawczej pełniła krótkofalówka radziecka, znana pod nazwą „Pszczółki”. „Studio” znajdowało się w przystosowanym do tego celu wagonie kolejowym. Kilka objaśnień od technika obsługującego wagon-radio i już siedziałem przy małym, wąskim stoliku. Przedemną stał na trójnogu mikrofon. Wyjałem z teatralnym uprzednio arkusz papieru, położyłem go na stole, rozwinąłem i — ogarnęła mnie fala głębokiego wzruszenia.

Przedemną leżał w tyłoczołnym u góry Orleń „Manifest Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego do Narodu Polskiego”.

Wzruszenie — a była w nim duma i szczęście — ścisła mi gardło. To mnie przypadł ten zaszczyt, aby na falach wolnego Polskiego Radia odczytać podstawowy dokument Polski Ludowej!

„Polacy w kraju i na emigracji! Polacy w niewoli hitlerowskiej! Rodacy!”

Tak bardzo pragnąłem, aby wszyscy Polacy, na całej kuli ziemskiej, gdziekolwiek są — usłyszeli skierowane do nich słowa Manifestu:

„Wybiła godzina Wyzwolenia. Armia Polska obok Armii Czerwonej przekroczyła Bug. Żołnierze polscy bije się na naszej ojczyźnie. Nad umoczoną Polską powiały znów białoczerwone sztandary...”

Słowa Manifestu szumiały mi w uszach, zapewne głos mi się zalał. Zrozumiałem: fundamentem nowej rzeczywistości jest ten oto leżący przede mną dokument, który odczytuje wszystkim Polakom, gdziekolwiek są na kuli ziemskiej.

Ostatnie słowa Manifestu o sprzymierzonej Armii Czerwonej, o Polsce wolnej, silnej, niepodległej, suwerennej i demokratycznej — stała się przełęczą w mikrofon z rowną mocą, wiarą i przekonaniem, jak wielka i potężna była treść tych słów.

Oddziały Wejska Polskiego wkroczyły do Lublina

ULICAMI Lublina przebiegały tłumy. Radosne, kłipe, rozśpiewane. Raz po raz intonowano „Jeszcze Polska” i „Międzynarodówkę”. Przed plakatami gesto rozlepionymi na murach ludzie zdejmowali czapki i radosnym wzrokiem wpatrywali się w orla wytyczonego w góry. Manifest Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego do Narodu Polskiego głosił: „Wybiła godzina Wyzwolenia. Armia Polska obok Armii Czerwonej przekroczyła Bug. Żołnierze polscy bije się na naszej ojczyźnie. Nad umoczoną Polską powiały znów białoczerwone sztandary...”

Słowo za słowem, wiersz za wierszem powoływał Manifest kraj do nowego życia. Mówił o jego odbudowie, o zniesieniu społecznego wstydu, o poprawie bytu szerokich mas ludowych, o prawie do pracy, o upowszechnieniu szkolnictwa, o Polsce wolnej, suwerennej, demokratycznej, silnej...

LUDZIE ścisli się, całowali. Niejeden ocierał łzy wcale się ich nie wstydząc. Nadchodziła Polska, o którą walczyli całe pokolenia, za którą życie oddali najlepsi synowie ojczyzny — polscy rewolucjonści. Przyszła Polska, która dla narodu stała się nie macochą lecz matką.

Siedem lat dzieli nas od pamiętnych dni. Siedem lat walki i zwycięstw, pokonywania trudności i osiągnięć. Dzięki przemianom, które zapowiedział Manifest PKWN, dzięki przemianom, które narodził nasz realizm w eparecie o przyjaźni i pomocy radzieckich przyjaciół, mogliśmy przejść na nowy, wyższy etap budownictwa — budownictwa socjalistycznego.

Mogliśmy nie tylko odbudować ze zniszczonych wojennych nasz kraj, ale również gruntownie przebudować nasze życie — co znajduje w niedługim czasie wyraz w nowym, wielkim akcie państwowym opracowywanym przez Sejm Rzeczypospolitej — w nowej Konstytucji.

Wiele trudności piętrzyło się na naszej drodze. Nie była łatwa.

Dziś również zwycięstwo nie przychodzi samo. — Wielkie budowy wymagają wielkich inwestycji, maszyn, kadr technicznych, rozwijania trudnych problemów zaopatrzenia, transportu. Ale przeciwność nas nie odstrasza, umiemy je łamać, za wytrwałością i zapalem idziemy wciąż naprzód. Jesteśmy w pełni dumy, że onegdaj zapłonął ogień pod nowym piecem humanizacji „Człowiek”, że wczoraj Wiozów włączył się do produkcji, że ruszył Gorzów, że wielki kombinat budowlany, przesyłany nam przez Związek Radziecki, buduje potrojkowego giganta.

Dla uczczenia Lipcowego Święta zwycięsk e załogi meldują — ukończyliśmy budowę bazy rybackiej w Świnoujściu, z obrotowych pieców „Odry” popłynę na cały kraj cement, rozpoczęły prace największe w Polsce zakłady olejarskie w Brzegu.

Podróż w nieznane

GDY wsiadziemy dziś do pociągu — zmierzającego chętnie w jakim kierunku, zobaczymy, że cały kraj przypomina plac budowlany. — Wszędzie wory cementu, stosy cegieł, piasek, żwir. Nie ma zakątka w naszym kraju, gdzieby czegoś nie budowano, zmienia się wygląd miasteczek i osad, a nawet pól. Kipi życiem Opole — białe, śliczne nowe domy ciągną się wzdłuż ulic doszczętnie

w czasie wojny wypalonych. Strzępy kominów, które dawniej były złowieszcym akcentem krajobrazu Ziemi Odzyskanych — czerwienią się świeżą cegłą i białym obłokiem dymią w niebo. W cementowni Odra szumia piece obrotowe, a z kamieniołomów, które były jeszcze niedawno wielkim jeziorem, 150-metrowy transporter przesuwają w górę szarawy wapień.

Cement tu wytwarzany, pójdzie na budowę Warszawy i Nowej Huty, do fabryk Lublina i Częstochowy, przewożą go pociągi — a w przyszłości będzie płynął Odrą — do Kędzierzyna, gdzie wśród podmokłych łąk wyrasta gigantyczny kombinat, zespół kilku fabryk syn tezy chemicznej „Azoty”.

Tego jeszcze nigdy w Polsce nie było

DZIEKI wysiłkowi polskiego robotnika i inżyniera, naukowca i technika, dzięki korzystaniu z radzieckich doświadczeń i dzięki radzieckiej pomocy, przystępujemy do wytwarzania bezcennych fabrykatów, których nigdy w Polsce nie mieliśmy.

W Kędzierzynie, Gorzowie czy

Jeleniej Górze — po raz pierwszy polski przemysł chemiczny wprowadza nowe metody wyrobienia nowych produktów: sztucznego włókna, utrwalaczy i barwników, kwasów tłuszczowych i dziesiątków innych składników o bardzo skomplikowanych nazwach, lecz bardzo po wszechnym zastosowaniu.

Myślą przewodnią, ludzi, którzy dziś pochylają się nad reortami laboratoriów badawczych jest to, żeby obywatel Polski Ludowej mógł lepiej się ubrać, aby nie płowiątki tkaniny, żeby materiały były mocne i ładne, aby polepszyła się jakość towarów powszechnego użytku.

„To będzie największa, najnowocześniejsza, fabryka tego rodzaju — pomagają ją nam budować technicy radziecy”. — „Tego jeszcze u nas na taką skalę i tymi metodami nie wyrobialiśmy” — słyszymy wszędzie.

Byli tacy, którzy siedem lat temu mówili „porwiją się z motyką na słońce”. Potem znów prorokowali „nie zagospodarują Ziemi Zachodniej — mrozka!... „Warszawa? — to przekrocza ludzkie siły — lepiej gdzieś na innym miejscu nową budować stolicę”.

A myśmy od pierwszej chwili wierzyli — byliśmy pewni zwycięstwa. Wierzyliśmy, bo losy ojczyzny spoczyły w rękach mas ludowych, bo do walki o szczęśliwą, lepszą przyszłość powiodła nas przodująca siła narodu — Polska Zjednoczona Partia Robotnicza.

Gdy bilansujemy nasze wspaniałe osiągnięcia nie zapominamy o tych, którzy nam wskazywali swym życiem drogę słuszną, jedyną. Oddajemy hołd płomiennemu patriotowi, Rycerzowi Rewolucji — Feliksowi Dzierżyńskiemu i tym wszystkim, z których walki narodowizmi się.

Dumni i szczęśliwi widzimy jak pięknie rozkwita ojczyzna. Przejeżdżamy przez nowe osiedla robotnicze, — budujemy nowe kopalnie węgla i miedzi, nowe miasta i nowe huty. Otaczamy pietzonym za bytki narodowej kultury, dzieciom dajemy szkoły, młodzieży uniwersytety. Coraz umiejętniej wykorzystujemy bezcenne bogactwa naturalne naszej pięknej polskiej ziemi, coraz lepsze zbieramy plony z żyznych naszych pól.

Każde słowo Manifestu Lipcowego stało się czynem.

Wiktor Woroszyłski

POCZĄTEK ŻYCIA

MOJE życie zaczęło się 23 lipca 1944 roku.

To, co było przedtem, można różnie nazywać — ale nie życiem. Bo życie — znaczy wolność, znaczy nie skrepowana młodość, znaczy tysiąc dróg otwartych w przyszłość. Tego zaś przedtem nie znałem. Mój syn, urodzony w piątym roku Polski Ludowej, kiedyś uświadomił sobie, że żył od początku. A ja powtarzam: moje życie zaczęło się 23 lipca 1944 roku, w chwili, gdy na piaseczystym frakcie, przecinającym nadniemiecką wieś Nowosiółki, ukazała się krepka postać pierwszego radzieckiego zwładowcy.

Pamiętam go dobrze — nie był młodziekiem; miał szeroką, opaloną twarz i jasne, przenikliwe oczy. Szybko zaślagał się ostrym dymem machorki, skrecając w skrawku gazetę i chętnie odpowiadał na pytania otaczających go zwartym kołem mieszkańców wsi. W pewnej chwili mała, zabiedzona kobiecina z nieukrywanym lękiem zapytała: — A Niemiec już nie wróci do nas?

Żołnierz uśmiechnął się i po chwili miłczenia twardo powiedział: — Zębami i pazurami wydzieraliśmy tę ziemię faszycie. I wydarlimy — na zawsze. Bądź spokojna, matko.

Uwierzyłem zwładowcy. Nie był to ostatni raz, kiedy przekonałem się, że żołnierze Armii Wyzwolicielskiej nie wolno nie wierzyć. Zna on wagę czynów i zna on wagę słów, bo wiasna krwią dokumentował ich prawdę.

TĘGO samego dnia — pięknego, najpiękniejszego! — rozmawiałem z innymi czerwonoarmistami. Młody saper, opowiadał o spalonych wsiach, zburzonych miastach, bestialsko mordowanych braciach i siostrach. W oczach jego błyszczał zmyślny plomień nienawiści — czyż mogłem jej z nim nie dzielić? Artylezysta Uzbek gładząc długą, cienką kreskę czarnych wąsów, opowiadał o swojej kwitnącej ojczyźnie, w imię szczęścia której wy

ruszył na tę wojnę. Jego oczy były spokojne, ciepłe i pełne miłości — czy ta miłość mogła mi być obca?

Nauczytel z Moskwy, sybirski myśliciel, kubański Kozak — traktorzysta — wszyscy żołnierze Armii Czerwonej, jak najdroższy dar, przyniesli mi swą przyjaźń. Czy mogłem jej najcenniejszej nie odważym się?

A jeszcze pamiętam starszego sierżanta o pocętej bliznami twarzy, który wyciągnął z chlebaka dwie książki i poważnie powiedział: — One towarzyszą mi na froncie od pierwszego dnia wojny. Ta pierwsza uczy głębiej zrozumieć, o co walczyliśmy, ta druga — zarliwieć cię.

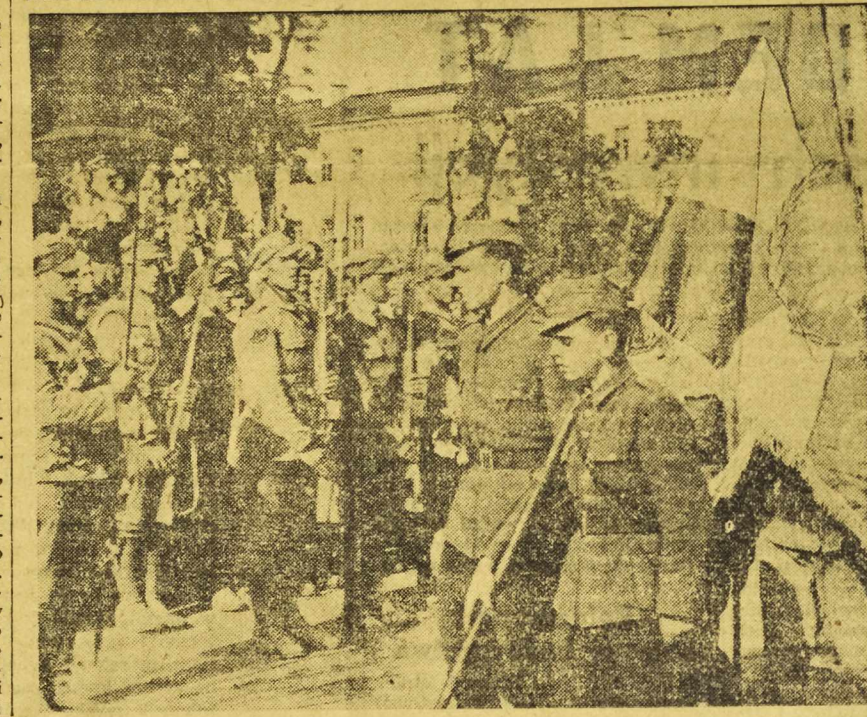
Po niedługim czasie i mnie te książki pomogły głębiej rozumieć i zarliwieć czuć. Ale wtedy nie znałem ich jeszcze. Były to: „Historia WKP(b)” i Ostrowskiego „Jak har towała się stal”. Wspaniałe książki! Wspaniali ludzie je pisali, wspaniali ludzie na nich się wychowali...

Coż dodać do opowieści o owym dniu? Jeszcze dzisiaj każda radość, jaka mnie spotyka (a często spotyka mnie radość!), przyniermam do owej pierwszej radości. Miarą przyjaźni, miarą miłości, miarą niewiści, miarą walki — na zawsze stały się dla mnie doznania pierwszego dnia mego życia, dnia Wyzwolenia.

DZIŚ nie jestem już owym naiwnym i nieśmiałym siedemnastoletnim chłopakiem, który 23 lipca 1944 roku witał żołnierzy radzieckich serdecznie i wdzięcznie, lecz bez udziału wyrażonej swatomości politycznej. Mam za sobą — jak każdy z moich towarzyszy — niejedną pracę i walkę, niejedno zwycięstwo i niejedną gorzką biad. Staram się być pisarzem — ludowym, partyjnym pisarzem. Kiedy znowu wracam do początku mego życia, do źródeł wszystkiego, co zrobiłem, czym jestem — nie wystarcza mi zwykłe powtórzenie uczuć i przeżyć. Myślę o tym, że kiedyś

chciałbym napisać książkę, z której kart plastycznie i radośnie wstanie także ów dzień i moi przyjaciele — żołnierze Armii Radzieckiej.

To, co o nich wówczas napisać, będzie nie tylko należnym im hołdem. Pragnę napisać taką książkę, która może młodzi ode mnie czytelnicy będą mogli nosić w chlebaka, jak starszy sierżant Piodorow piękną powieść Ostrowskiego. Taką książkę, która będzie wychowywała i uczyła nowych ludzi. Czy napiszę ją? Na razie jeszcze nie umiem. Ale kiedy będę umiał — może jutro, może za dziesięć lat — napiszę i zadedykuję: Armii Wyzwolicielsce.



Wiersz za wierszem — Manifest powoływał do życia kraj nowy, no wa rzeczywistość. Mówił o jego obro nie, o odbudowie, o zniesieniu wyzysku społecznego, o poprawie bytu sze rokich mas ludowych, o upowszechnieniu szkolnictwa, o ubezpieczeniach, o prawie do pracy. Ostatnie słowa Manifestu o sprzymierzonej Armii Czerwonej, o Polsce wolnej, silnej, niepodległej, suwerennej i demokratycznej — stała się przełęczą w mikrofon z rowną mocą, wiarą i przekonaniem, jak wielka i potężna była treść tych słów.

Stefan Flukowski

Jesteście wolni...

NA MAJDANIE się zakotłowało. I nie wiadomo skąd wieść: — Czolgi sowieckie pod lasem! A za chwilę: — Hitlerowcy obrzucają je bom bami.

— I... Nic im nie zrobili!

Nowiny jak biegące przesadzają kolowrót, płoty, wpadają w bramę, wykonują salto ponad dachami budynków, wpadają w środek ludzkiej gromady, skaczą z miejsca na miejsce, gwałtownie przepadają. Ale w nas pozostaje ślad ich gwałtownego, radosnego ruchu. Krew z głębi ciała zaczyna napływać do zniecierpliwionych członków, skronie pulsują, cywilią się gesty, oczy błyszczą. Nie słyszymy, że wszyscy pod nieśmięły głos, może nawet krzy czeliśmy.

Tymczasem wracają samoloty, krążą, znów gdzieś lecą i znowu słychać: — Bum, bum, bum, bum, bum.

Wreszcie odleciały. Cisza. Nikogo nie widać, nowiny nie nadbiegają. Ale sytuacja się zmienia. Czas nadają już dobrane ku południowi. Niemiecka wacha skupiła się w mu rowany budynek mieszkalny — organizując widac obronę. Pod bramą tylko pojedynczy wartownik, to samo przy kolowrocie. Zagad

nienie: czy niemiecki generał, komendant obozu, który cały czas to warczył naszej grupie, jest tam w budynku, czy też wywiął — stary indor, trzęsący pod brodą czerwienią kłap płaszczka. Prawdopodobnie wywiął.

PONIEWAŻ nic się nie dzieje, ludzie zaczynają się rozlaźić. Postanawiamy ugotować kaszę. Już na obiad. Teraz wiadomo na pewno, że zaraz nie ruszymy. Powracają kilkulennie mechanizmy: ktoś bierze garnek, ktoś idzie po wodę, reszta czeka leżąc na sianie, siedząc na gumnie. Ludzie emia papie rosy, stoją w ogonku po gorącej wodzie. Oboz jeniecki, stary, posiwiały w niewoli żołnierze... Nawet niewiele rozmawiamy o tym gwałtownym intermezzo wojennym, które rozdarło przed chwilą wioletołoni, jakże monotonny był nagłym biskiem życia znanym dotąd z komunikatów. Przeniosło nas ono w odległy 1939 rok. Byliśmy żywym wspomnieniem tego tragicznego — już tak odległego września. Noszę jeszcze te same czapkę i płaszcz, nawet buty wyfasowane w pułku na kampanię wojenną.

Każdy myśli w głębi: — Pewnie odjechały te zbawcze czolgi... Czy wróca? Na pewno powrócą... Ale kiedy?

Godzina jedenasta, w pół do dwunastej. Czas równo prze przed siebie, b.e. Dzień pogodny, słońce. Wesoła zi ma pomorska, bez wiatru. Stoją w ogonku po gorącej wodzie z kuchni. I nagle znów nowina leci z ust do ust: — Czolgi radzieckie jadą!

Wszystko się zmieszalo, zakotłowało. Nikt już nie myślał o gorącej wodzie. Gorączka ogarnęła wszystkich. Sytuacja stawała się gorąca. Jakies strzały...

N ADESZLA chwila wyzwolenia. Sytuacja: wacha niemiecka zamknęła się w budynku mieszkalnym z tyłu za gumnami. Pod bramą wiodącą na majdan lamaga — samotny wartownik, który na krzyki: „Już jadą” odstawia karabin pod ścianę, a kiedy to się nie sprawdza, bierze go z powrotem. Kolo niego skupiona gromada jeńców czeka, co będzie. Ludzie rozsypani po gumnach na sianie, pod ścianami, na podwórzu.

Odbiegłem po rzeczy, wszedłem po drabinie na strych, rzuciłem się na siano, leżę chwilę, odpoczywam. Cisza. Potem krzyki! Zrywam się, spoglądam na drogę — skąd dobry punkt obserwacyjny — brama, tuż za nią droga ku wsi.

Nie, nie jeszcze. Znowu chwilę czekamy. No, teraz to już chyba tak.

— Jada! Jada! — wołają głośno ze wszystkich stron. I coraz głośniejsze strzały. Odzywa się karabin maszynowy, po czym coraz gwałtowniej jazgocze.

Wylania się z niej do pasa dowódca czołgu. Rzeczony, macha ręką do naszych. Czołg tymczasem sunie majestatycznie i groźnie, mijając, o dziwo, naszą bramę, znika. Długa chwila ciszy przerywanej strzałami karabinowymi.

Bum... bum.

To czołg bije z działa za ścianami naszego budynku. Strzelanina coraz większa, zamieszanie rośnie.

Ala oto wylania się drugi, ten czołg kieruje się do bramy. Już ja nasi otworzyli, czołg w podwórzu. Dowódca czołgu krzyczy: — Wy swobodny! Wychodźcie!

Macha rękami i śmieje się do nas. Czołg sunie dalej, w głąb podwórza, ku murowanemu budynkowi mieszkalnemu. A dowódca wciąż powtarza: — Wy swobodny! Uchadźcie do suda!

JESTEŚMY więc wolni, wśród przyjaciół. Pogoda piękna, jak by na potwierdzenie, żśmy skończyli raz na zawsze z niewolą. Po kilku latach stojącej wody życie kręci się coraz szybciej, jak na zmontowanej artystycznie pomyślnymi skrótami taśmie filmowej. I my z nim.

Patrzmy na czołgi, które akurat dwa lata temu łamały resztki oporu armii Paulusa w Stalingradzie. A teraz są one tutaj, pełne przyjaznych uśmiechów, szczerzych uczuć żołnierskich. Lecą z nich uśmiechy i słowa: „Wy wolni! Idźcie tedy, bo bezcennej! Wymęczyli was”, jak najpiękniejsze kwiaty polne zebrane na drodze wśród pól wdeptane czołgiem

ny, Białorusi, od Stalingradu, Moskwy, Leningradu aż tu, po to miejsce, wśród rozległych równin Zachodniego Pomorza.

Czołgi znad Wołgi, Okł, Donu i Kubania, ludzie z Wielkorusji, Turkmeni, Syberii, Kaukazu, Kazachstanu, szesnastu republik, siedemdziesięciu kilku narodowości.

Żołnierze od czterech lat oderwani od domu, rodzin, swego zawodu, od czterech lat jeno w polu, w walce z faszystowskimi najeźdźcą. W pochodach, natarciach, specjalnych odryglowaniu, od robienia kotłów, wybijania kłnów.

Oto ich widzimy przy jednej z takich prac. Za naszymi plecami wreszcie walka z otoczoną wachą. Odgłos strzelaniny nie ustaje. Dogonili nas, odbili, wskazali drogę bezpieczną, którą kroczyliśmy do woynym krucikiem do niewidzianej pięć i pół roku ojczyzny.

Wielki dzień! Z komunikatów Wehrmachtu dowiedzieliśmy w rzeczywistości dzwignięta gigantycznym wysiłkiem Armii Radzieckiej. Ta sama filmowa nowość życia poczęła się przesuwać coraz szybciej.

Mijamy grupę jeńców niemieckich. Wśród nich lotnik z poparzoną twarzą, głowa owinięta w kobicę, chłopaka chutkę. Palił się podobno. Jeńców pilnują ludzie porwani przez faszystów niemieckich ze Związku Radzieckiego na roboty. Mają już w rękach pepesze, czerwone opaski na rakawach.

W śnieg ciału kilku wojskowych niemieckich. Niewyraźna masa, pa trzymamy na dystynkcję: jakiś pułkownik SS. Pięćdziesiąt metrów od drogi w polu osobowy samochód. Rozbity. Usiłował ująć, ale czujni celownicy czołgu radzieckiego nie stracili ich z muszki.

Coraz bliżej wieczoru. Skrepiamy w leśną drogę i idziemy na długą godzinę w głęboką ciemną noc.

Za oknem hucały czołgi, drżały szyby od tocących się dział. Nie byliśmy już gdzieś na dalekim przedpolu frontu, ale w samym jego jądrze. Wielka armia parła na Berlin ku Odrze. Słły miliony socjalistycznych żołnierzy dokonując wspaniałego zwycięstwa nad faszyzmem. Owocem tego można było już tutaj oglądać: wszystkimi drogami na wschód, południowy wschód w kierunku przeciwnym marszowi zwycięskiej armii, ciągnęły długie rzędy wozów, wózków, rowerzystów, pieszych z biało — czerwonymi opaskami na lewym ramieniu. — Kobiety, dzieci, żołnierze, cywile. To Polacy wyzwoleni z obozów pracy, z przymu sowych robot wracali do siebie. Wielki trzęch dobytku, prowadzili żywy inwentarz.

Wynurzał się z krańcy pohańbienia, ku nowemu wolnemu życiu. Stanęliśmy nagle w obliczu ogromnych możliwości życia, jakie przynosił ze sobą dążący na Berlin zwycięski żołnierz Związku Socjalistycznych Republik Rad. Wolna ojczyzna witała nas nowym rytmem nadchodzących czasów.

RUSZTOWANIA W DÓŁ!

Na 68 dni przed terminem rusza kombinat tłuszczowy w Brzegu nad Odrą

kombinat tłuszczowy w Brzegu nad Odrą

NIELATWO jest pisać reportaż nieaktualny. Dlaczego nieaktualny? Bo kiedy byliśmy w Brzegu w dniu 19 lipca, zwalano dopiero rusztowania, kończono montaż maszyn, gorączkowo syczały aparaty autogenowe w rękach spawaczy.

A dziś? Dumny meldunek przekazała załoga Prezydentowi Rzeczypospolitej. — Brzeg ruszył. Wykonaliśmy zobowiązanie lipcowe. Przyspiesziliśmy rozpoczęcie produkcji o 68 dni. Ale w dniu 19 lipca wiele jeszcze pracy czekało dzielnych robotników, techników, inżynierów. Bojowym zawołaniem załogi było hasło:

Rusztowania w dół!

TUŻ obok ulicy Obrońców Stalina, gradu przepływa Odra. Płynie spokojnie i leniwie. Na jej nurcie pracuje pogłębiarka. Raz — i ramię jej wynurza się z wody. Dwa — piasek wysypuje się na brzeg. Trzy — i czerpak znowu zanurza się w wodzie, plosząc umykające ryby.

Na brzegu czekają robotnicy z taczkami. Piasek potrzebny jest do budowy. Jeden za drugim, podają szeregi robotników do serca zakładów, kotłowni, w której na piasek czekają ZMP-owcy z brygady im. Janka Krasickiego.

Kierownik brygady, Malinowski, nie należy do młodzików. Młoda jest za to Maria Pyła i Maria Ber-



Maria Pyła, przodownica pracy z brygady młodzieżowej, foto Czelný

nard, pomocnicze murarskie brygady. I choć obie noszą inne nazwiska, ich życiorys jest niemal identyczny.

Nie chciały żyć na nędznym

skrawku ziemi. Ciągnął je „szeroki świat” — rusztowań murarskich, z których zasięg wzroku jest o wiele szerszy, ostrzejszy i pełniejszy.

Z rusztowań widać potężną, z każdym dniem Polskę. Widać wprowadzane w czyn, realizowane szczytne zamierzenia Planu 6-letniego, planu przebudowy kraju.

nie surowca prażarkom, dwuwałcownikom, lamaczom i platownicom. Nie sposób pominąć milczeniem przykładu Urbanowicza, pracownika wodociągów miejskich, o tyle tylko związanego z budową, iż i on i kombinat są z „jednej i tej samej miejscowości”.

Urbanowicz otrzymał urlop. Nic dziwnego. Urlop otrzymuje każdy z nas. Ale Urbanowicz nie wyjechał na wczasy. Przyszedł do kombinatu i powiedział: — Mam urlop. Jestem instalatorem. Jeżeli potrzebujecie mnie, proszę bardzo. Zgłaszam się do waszej dyspozycji.

Czyż trzeba mówić o zapale z jakim pracował? O ogromie pracy jaką włożył przy montowaniu instalacji parowej i wodociągowej?

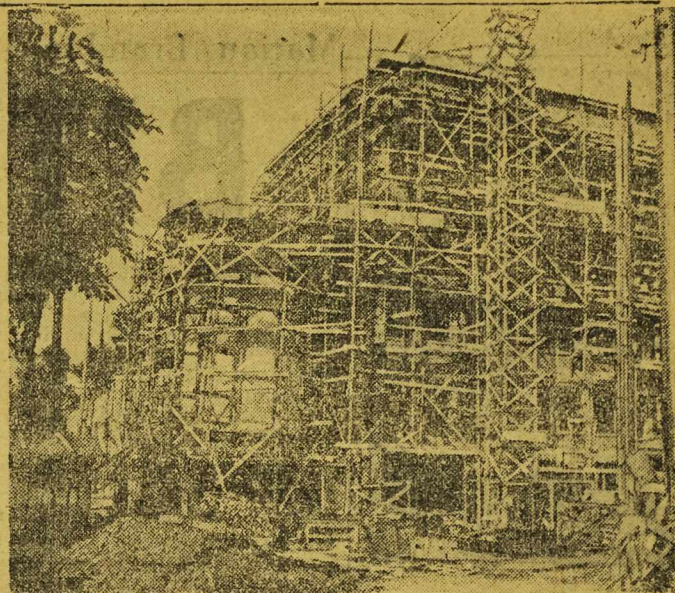
Urbanowicz nie jest tylko jeden. Cukrownia Racibórz, Cukr. Świdnica, brzeskie zakłady pracy, urzędy i szkoły — wszystkie przysyłały w sobotnie popołudnia i dni niedzielne swoich pracowników, którzy ochotniczo, z zapalem, pracowali przy porządkowaniu ogromnego, 12 hektarowego terenu kombinatu.

Różni zapalili. Wiedzieli, iż nie są odosobnieni w swym ogromnym wysiłku. Wiedzieli, że z radą i pomocą pośpieszą wszyscy, gdyż wszyscy tym samym rytmem serca związali się z powstającą budową.

Na terenie kombinatu

PLAC zawalony jest stosem cegieł i desek. Ostrzegawczy okrzyk i wali się z góry deska z rusztowania. Bokiem przemysłowca się do kotłowni, w której kończy pracę brygada murarska i montażowa. Kotły są już pod parą. Serce zakładów przechodzi pierwszą próbę. Jeszcze chwila — i okrzyk, radosny, wesół, donośny. Gotowe! Kotłownia gotowa do pracy!

(Dokończenia na str. 7-cj)



Tych rusztowań w Brzegu nad Odrą dziś już nie ma Foto: Czelný

Jesteśmy coraz bliżej socjalizmu

Bojowa załoga budowy f-ki makaronu we Wrocławiu święci dziś swoje zwycięstwo

Andrzej Nawrocki

W dniu Święta Odrodzenia 22 Lipca nastąpi we Wrocławiu uruchomienie wielkiej fabryki makaronu. Fabryka ta — to jeszcze jedna wspaniała budowla socjalizmu, owoc pracy polskich robotników, inżynierów i techników.

Początkowo uruchomienie fabryki planowano na IV kwartał 1952 roku. Lecz dzielna, pełna entuzjazmu postawa całej załogi jej wielkie osiągnięcia produkcyjne pozwoliły na skrócenie tego terminu najpierw o cały rok, a potem jeszcze o 2 miesiące. W ten sposób w dniu, który jest niezmiernie ważną, historyczną datą podłożenia fundamen-

tów pod zwycięski rozwój naszego Ludowego Państwa, powstaje jeszcze jeden fundament pod wspaniałą gmach socjalizmu.

BOJOWA ZAŁOGA

CAŁA nasza załoga pracowała z niezmierną ofiarnością i bojowością — mówi dyrektor fabryki ob. Czaja. — Powiadam wam — aż serce rosło, jak się patrzyło na tych ludzi.

Podczas całego rocznego okresu pracy padły tu naprawdę imponujące rekordy. Bo pomyślcie — czyż to nie jest imponujące, jeżeli pracą, którą normalnie przeprowadza się przez 3 tygodnie wykonana zostaje w przeciągu 10 dni?

Dowód, że takie osiągnięcie jest możliwe, złożyli pracownicy spóźnieni „Dźwig”, którzy zatrudnieni byli przy montowaniu wind.

Załoga montażowa pod przewodnictwem ob. Stelebnickiego i Wilczyńskiego uruchomiła przed terminem dla uczczenia 22 Lipca 4 maszyny produkcyjne, dając tym samym 90 tys. złotych oszczędności. Nasi hydraulicy w przeciągu 2 nocy i 15 dni zrobili 2 kotły niskopiętne. Jest to tempo, o jakim jeszcze dotychczas nie słyszano.

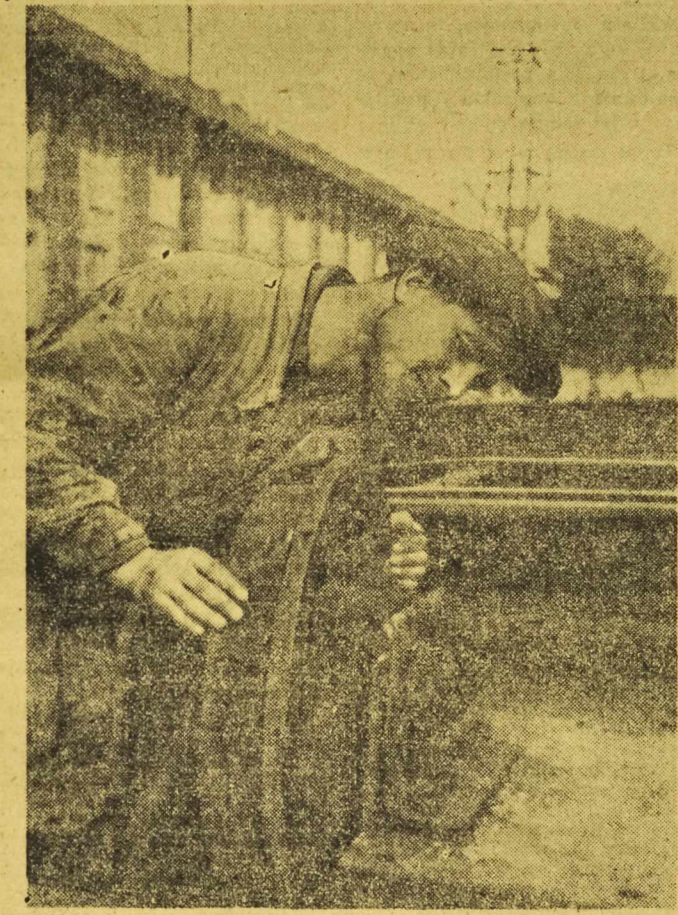
Czy kierownictwo robót również stało na wysokości zadania?

Całkowicie. Najlepszym tego dowodem jest osiągnięcie kierownika technicznego, ob. Iwanowskiego, który przebudował i udoskonalił 3 maszyny z półautomatów na automaty. Dzięki temu, każda taka maszyna obsługuje będzie tylko jeden pracownik, podczas gdy przed tym musiało obsługiwać dwóch.

(Dokończenie na str. 7-mej)



Michał Juzyk — ślusarz wykonujący 300 proc. normy. Fot. Czelný



Brygadier Wilczek — jeden z najdzielniejszych członków załogi

182 procentowy „bumelant”

CO TO ZNACZY? Wiele. Dowód, że pracujących z pełnym poświęceniem robotników, nie opuszcza humor ani na chwilę.

Wykonałeś 300 procent normy — toś zuch. Wykonałeś 250 — też dobrze. Dobrze, ale nie dziwnego. Tyle wykonują wszyscy. Ale jeżeli wykonałeś 180 — mówią robotnicy — toś bumelant. I śmieją się przy tym. Wiedzą, że określony w ten sposób wpisze jutro na swojej tablicy 300 procent. I będzie się śmiał z innych.

Jak dojrzewała załoga

JEDNA z fabryk, w której zamówienia potrzebne do kombinatu podnośniki i podajniki, oświadczyła, że zamówienia nie będzie mogła wykonać wcześniej aniżeli w 1952 roku. Znaczyło to, iż zobowiązanie nie zostanie realizowane, że olejarnia nie będzie mogła ruszyć 22 lipca.

— Zrobimy sami, odpowiedziała załoga, kiedy oznajmiono jej decyzję fabryki. I zrobili. Nieraz do późnej nocy pracowali brygadziści — ślusarze maszynowo-montażowi, Michał Juzyk i Wilczek, kierując pracą przy montowaniu. Dziś podnośniki są już zainstalowane, czekają na pierwszą porcję na słońce rzepakowych, ażeby rozpocząć produkcję oleju, ażeby rozpocząć stałe, bezustanne podawa-

parla, dyrekcja zgodziła się, no i objęłam roboty placowe.

Trudności były początkowo wielkie. Brak narzędzi i urządzeń technicznych hamował tempo odbudowy. Wyjechali więc nasi ludzie w teren, by z wypalonych budynków, rumowisk i składnic złomu ściągać przydatne części. Uzyskana w ten sposób oszczędność wyniosła wówczas 3 miliony złotych.

Wiele było momentów podczas odbudowy, które na zawsze wryły się w nasze serca. Bo czyż można zapomnieć lzy radości w oczach maszynisty Stelmacha, gdy ze starej kopcejącej lokomotywy Diesla przesiadał się na prawdziwy parowóz? Czyż można nie pamiętać jak przy budowie obrzymiej hali klinokru, dzięki pomysłowi racjonalizatorskiemu, udało się przesuwać bez rozbiierania komplet rusztowań o wadze 270 ton?

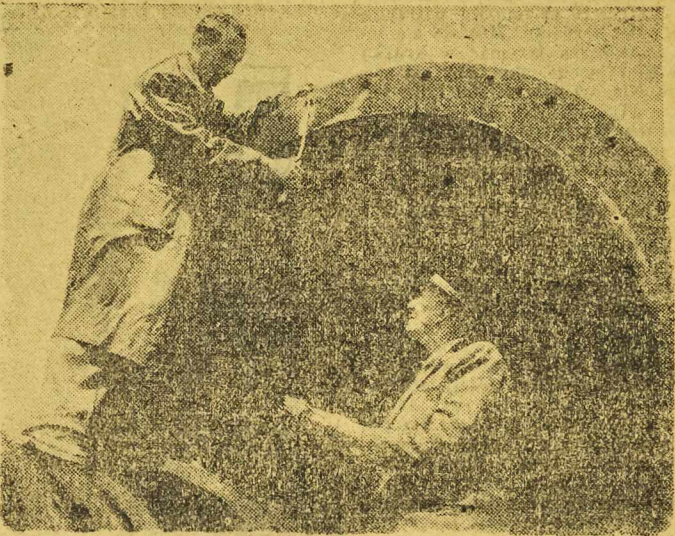
Potem, że znaczy przed rokiem, zaczęły nadchodzić pierwsze agregaty, elementy młynów i pleców obrotowych, z których każdy ma 65 metrów długości. Wypompowano 2,5 miliona m³ wody z zalanych kamieniołomów. Wywieziono 50 pociągów gruzu, ułożono 6,5 km nowych szyn kolejowych. Pionierzy odbudowy, cieśla — brygadziści Jan Mańka, brygadziści — murarz Jan Weber, majster montażowy Piotr Gajos i robotnicy: Moczko, Szymaszek, Kornek i inni, dokonywali prawdziwych cudów. Robota paliła im się w rękach. Nic to zresztą dziwnego. Nie pracowali przecież dla kapitalistycznego koncernu, ale dla siebie. A że nasi ludzie rozumieją znaczenie Manifestu Lipco-

wego — najlepszym tego dowodem jest ich zobowiązanie:

„Do 22 lipca, do dnia Święta Odrodzenia, uruchomimy nasze zakłady”.

Nie musimy nawet pytać, czy zobowiązanie zostało realizowane. siły.

jalizmu możemy powitać 7 rocznicę Manifestu PKWN. Ale dziwić się nie ma czemu — kończy Komor — nasz naród potrafi dokonać wielku wspaniałych rzeczy. Trzeba tylko mieć mocną wiarę we własne



Do cementowni nadeszły elementy pieca obrotowego Foto: Caf

W cementowni „Odra”

Roman Frister

Robotnicze słowo zamienione w czyn

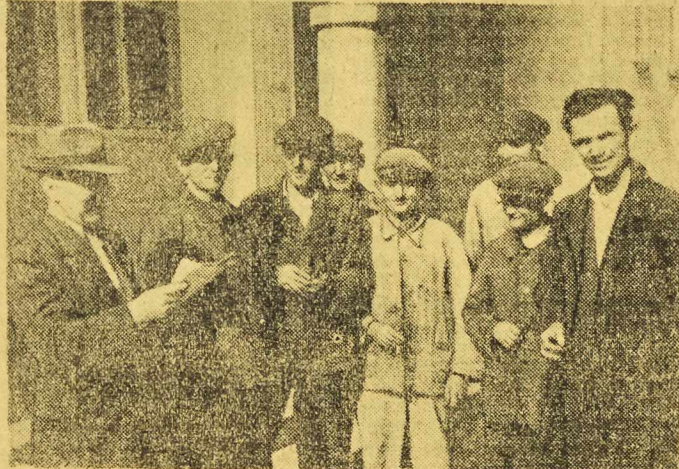
Nową, potężną budowlą socjalizmu witamy 7 rocznicę Wyzwolenia

WĘDKARSTWO jest ulubionym sportem autochtonów z Opolszczyzny. Trudno bowiem znaleźć odpręża nerwy. Toteż gdy przed ciagnące się nad Odrą, ujrzy las zastępych w oczekiwaniu postaci.

inne zajęcia, które tak wspaniale wyciętych wędek i dziesiątki

OTYM, że Piotr Komor „pasja-ni” lubi chodzić na ryby, dowie dzieliśmy się od jego towarzyszy pracy z cementowni. Nie trudno więc było znaleźć go w sitowiu nad wodą, gdzie odłożywszy kapelusz, z namaszczeniem zarzucał wędkę. A że szczipaki dzisiaj „nie brały”, udało nam się Komora naciągnąć na ciekawą rozmowę o powstaniu Zakładów Portland Cementu „Odra” w Opolu.

TO, CO zastaliśmy tu w 1945 roku trudno by nazwać fabryką — zaczęła swe opowiadanie Piotr Komor. — Zburzone budynki, rozbita urządzenia techniczne i plac zawalony gruzem nie pozwalały przypuszczać, że zakłady kiedykolwiek ruszą. Mimo to przyjąłem posadę dozorcę i z całą sumiennością pilnowałem tego, czego nawet szabrownicy zabierać nie chcieli,



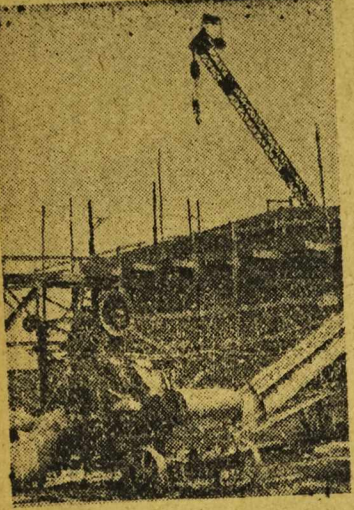
Dyrektor Piotr Komor omawia z pionierami budowy cementowni „Odra” plan pracy na najbliższy okres, foto Czelný

W lutym 1948 r. zapadła historyczna dla nas decyzja Rządu: CEMENTOWNIA BĘDZIE ODBUDOWANA.

Jest niemożliwością opowiedzieć, z jakim entuzjazmem przy jął tę wiadomość okoliczna ludność. Przez bramy fabryki napływał prawdziwy strumień zgłaszających się do pracy. Byli to przeważnie starzy cemeniarze i rzemieślnicy, którzy godzili się rozpocząć swe zajęcia od oczyszczania placu, byle tylko znaleźć się w cementowni.

— Nie dziwcie się — kontynuował Komor — że mnie, starego, aż „ponosiło” w tej budce wartowniczej. Rozpocząłem starania o przeniesienie do produkcji. Partia po-

BITWA O STAL



Zmierzaniowana budowa hali fabrycznej. (Fot. CAF)

PRZED dwoma laty Nowa Huta była tylko zamierem i wylizaniem na papierze, a nazwę jej znało zaledwie kilkadziesiąt osób. Dziś Nowa Huta jest to tętniące życiem miasto, które wpływa na kształtowanie losów tysięcy istnień ludzkich. W Nowej Hucie mieszka już około 20.000 ludzi.

Mieszkańcy ci to w ogromnej większości niewykwalifikowani robotnicy chłopskiego pochodzenia ze wszystkich stron kraju. Pracując przy dalszej rozbudowie Nowej Huty, zdobywają oni kwalifikacje zawodowe, podwyższają swój poziom kulturalny i z dnia na dzień przetrzymują się wyrażnie z przypadkowej zbieraliny „tram-pów” budowlanych w zwarte uporządkowane społeczeństwo socjalistycznego miasta. W czasie dwóch lat, które nas dzieli od wykopania dołów fundamentowych pod pierwsze domy tego miasta, — nazwa Nowa Huta stała się drogą i bliską wszystkim sercom polskim.

Niemal każdego dnia meldunki prasowe, napływające z podkrakowskiej budowy, informowały czytelników o każdym szczególe wzrostu nowego miasta. Pisarze i poeci publikowali w tygodnikach utwory literackie i wiersze, a w jej ludziach Nowa Huta, rosnąca na oczach całego społeczeństwa, stała się najdobitniejszym symbolem olbrzymich przeobrażeń zachodzących w naszym kraju. Nazwiska jej budowniczych nabrały ogólnokrajowego rozgłosu i wytworzyła się wokół nich bohaterska legenda.

ALE WSZYSTKIE dotychczasowe meldunki, nadchodzące z budowy Nowej Huty, były niepełne, gdyż mówiły one niemal wyłącznie o budowie samego miasta. Tymczasem wielkie miasto socjalistyczne

ne Nowa Huta — które już za parę lat osiągnie liczbę 100.000 mieszkańców — w całokształcie zamierzeń sztabowego obiektu Planu Śześcioletniego odgrywa jedynie rolę pomocniczą i służebną w stosunku do zasadniczego obiektu podkrakowskiej budowy — olbrzymiego kombinatu przemysłu stalowego.

Jest rzeczą naturalną, że w pierwszej fazie budowy, miasto — wyrastające w naszych oczach z dnia na dzień swymi domami i ludźmi — przesłoniło całkowicie kombinat, który wykluwał się dopiero ze skorupy robót przygotowawczych. Natomiast dziś — kiedy faza przygotowawcza została już przezwyciężona, a na placu budowy kombinatu wznosi się zręby pierwszych hal produkcyjnych — trzeba ustawić zagadnienie Nowej Huty we właściwych proporcjach i wysunąć na pierwszy plan budowę kombinatu.

Bo — jakkolwiek budowa stutysięcznego miasta robotniczego znaczenie przetrasta swym ogromem i śmiałością wszystkich nasze dotychczasowe przedsięwzięcia budowlane — miasto nie jest główną treścią olbrzymiej budowy podkrakowskiej. Zasadniczą treścią budowy Nowej Huty jest najważniejsza bitwa naszego frontu gospodarczego — bitwa o polską stal.

Kombinat przemysłu stalowego Nowa Huta — którego projekty techniczne i pełne wyposażenie eksploatacyjne dostarcza nam Związek Radziecki na podstawie umowy polsko-radzieckiej z dnia 26 stycznia 1948 r. o kredytowej dostawie urządzeń przemysłowych — będzie należał do rzędu największych i najnowocześniejszych zakładów tego rodzaju na świecie. Jego roczna produkcja będzie się wyrażała liczbą 2 milionów ton stali i produktów ubocznych. Będzie więc wynosiła tyle samo, co produkcja całego hutnictwa w Polsce przedwojennej. Dzięki zastosowaniu najnowocześniejszych mechanizacji i automatyzacji, wydajność pracy w Nowej Hucie przewyższy 5 do 10 razy wydajność starego hutnictwa. Prace wykonywane w wysokich temperaturach — które przed wojną były utrapieniem i umęczeniem hutników — w nowych zakładach zostaną całkowicie przejęte przez mechanizmy.

Nowa Huta będzie hutą surowco-

wą produkcji masowej. Znaczy to, że produkować będzie stal masowego spożycia dla życia gospodarczego, a więc: stal do budowy konstrukcji nowych hal fabrycznych, mostów, maszyn fabrycznych, parowozów, samochodów, wagonów, maszyn rolniczych itd. Później wylizanie tych asortymentów przyszłej produkcji pozwala zrozumieć jak olbrzymią i kluczową rolę odegra Nowa Huta w dalszym rozwoju ca-

łokształtu naszego życia gospodarczego.

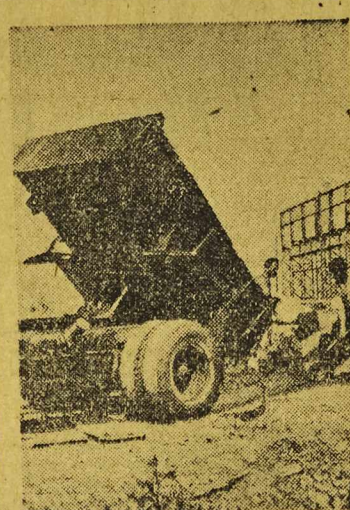
Aby dać pojęcie o ogromie przyszłych zakładów, trzeba przytoczyć kilka orientacyjnych cyfr. A więc: kubatura budowanych obiektów kombinatu wynosi 10 milionów m³, kubatura robót ziemnych 10 milionów m³, objętość robót betonowych i żelbetonowych — 1 milion m³, kubatura murów 400.000 m³ (nie licząc miasta, które wynosi

600.000 m³). Ciężar konstrukcji, maszyn i urządzeń przyszłego kombinatu wyraża się liczbą 300.000 ton.

Dla wykonania podanych prac na placu budowy musi pracować średnio 25 tysięcy ludzi w ciągu trzech lat przy użyciu najnowocześniejszych maszyn i urządzeń, eliminujących w znacznym stopniu bezpośrednią pracę fizyczną ludzi.

Budowa kombinatu Nowa Huta wymaga ponadto wykonania wielu inwestycji w rejonie Krakowa, jak nowe drogi, nowe linie kolejowe. Wszystkie te inwestycje są konieczne, gdyż transport dla Nowej Huty, wymaga dowozu około 6 milionów ton surowców rocznie i odstawienia około 2 milionów ton produkcji. Jak budowa szlaków transportowych przedstawia się liczbowo, może świadczyć przykład, że w rejonie samej budowy musi powstać około 200 kilometrów nowych linii kolejowych. Nowa Huta będzie jednostką samowystarczalną, tzn. że będzie miała zakłady własne obsługi ją w zakresie zaopatrzenia w materiały ogniotrwałe w zakresie naprawy i budowy nowych urządzeń. Posiadać więc będzie własną Wytwórnę Materiałów Ogniotrwałych, służących do wymiarowania pieców i kadzii, największą w Europie koksownię, warsztaty mechaniczne, odlewnie itd. Z hutą związane będą: cegielnia, wytwórnia prefabrykatów, cementownia i inne zakłady powstające w jej rejonie.

Huta razem ze swym rejonem



Transport cementu na budowę hali nowoczesnej kuzni. (Fot. CAF)

— poza stalą — dostarczać będzie państwu żelaza w różnych postaciach, cementu hutniczego, prefabrykatów, cegły — a więc podstawowych surowców dla budownictwa przemysłowego.

W BIEŻĄCYM ROKU budowa kombinatu wyszła już z fazy prac przygotowawczych i przystąpiło do wznoszenia urządzeń stalych. Przed kilku tygodniami nadeszły ze Związku Radzieckiego pierwsze transporty maszyn i urządzeń eksploatacyjnych, które w przyszłym roku zostaną ustawione w halach produkcyjnych. Pierwsze zakłady kombinatu ruszą w roku 1952, sama huta zostanie uruchomiona w roku 1954.

Obecnie na wielokilometrowym placu budowy kombinatu widać prace przy budowie t. zw. zakładów pomocniczych, a więc: warsztatów mechanicznych, warsztatów konstrukcji stalowych, kuzni, warsztatów elektrotechnicznych, odlewni żelaza, stali, tlenowni, suszarni drzewa, olbrzymich magazynów itd.

Każdy z tych zakładów jest wielką samodzielną fabryką. Na przykład warsztat mechaniczny jest większy od całych zakładów Zieleniewskiego w Krakowie, a kubatura odlewni żelaza wynosi 250.000 m³.

Ale same materialne osiągnięcia na placu budowy kombinatu nie są jeszcze wystarczającą miarą znaczenia olbrzymiej budowy podkrakowskiej. Trzeba do nich dodać te wszystkie skutki, jakie już dziś budowa Nowej Huty wywołuje w życiu województwa krakowskiego i całego kraju.

Budowa Nowej Huty zmienia zasadniczo charakter całego województwa krakowskiego, przekształcając najsłabiej uprzemysłowiony okręg polski w jedną z najsilniejszych i najbardziej ożywionych baz gospodarczych kraju.

Budowa Nowej Huty — stwarzając nieograniczone możliwości zatrudnienia przyciąga do siebie całą najemną siłę roboczą z drobnotowarowych wsi w promieniu setek kilometrów i powoduje tam ostatoczną zmianę w układzie społecznym i ekonomicznym, uniemożliwiając biedniejszej chłopów od bogaczy wiejskich.

Budowa Nowej Huty — dzięki szerokiej sieci kursów dokształcających i fachowych — wyłania tysiączne kadry nowych fachowców różnych zawodów z przybywających na budowę mas niewykwalifikowanych robotników rolnych.

Nowa Huta — jako pierwszy w Polsce wielki obiekt przemysłowy, budowany od podstaw na zasadach drobiazgowego i najbardziej nowoczesnego planowania — służy jako warsztat eksperymentalny dla wszelkich innych budów przemysłowych i jest najbardziej przekonującą szkołą nowoczesnego planowania dla całego naszego świata technicznego. Eksperymenty sprawdzane na warsztacie Nowej Huty, jeszcze przed jej uruchomieniem, wywierają niejednokrotnie wpływ na system produkcji w starych zakładach przemysłowych. Za przykład może posłużyć udoskonalenie jakości polskiego koks hutniczego, wywołane koniecznością przystosowania się do nowoczesnego systemu przyszłych wielkich pieców Nowej Huty.

Oczywiście, że wszystko, co napisano wyżej, jest zaledwie najskromniejszym zarysem tego, co już dziś można by napisać o Nowej Hucie. Ale i tych kilka danych i cyfr, zamieszczonych w niniejszym artykule powinno ułatwić wyobrażenie sobie ogromu i ważności największej budowy Planu Śześcioletniego. Przykładowa garść tych cyfr i danych wystarczy także do zrozumienia na jakie to gigantyczne cele przeznaczone są pieniądze, które przed kilku dniami zadeklarowaliśmy na Narodową Pożyczkę Rozwoju Sił Polskich.

Witold Zechenter

Z wierszy o Nowej Hucie Chcę chwalić...

Chcę chwalić ziemię rozkopaną, pole koleinami zryte, ugor, na który dzisiaj rano zwieziono cegły z platform zgrzytem.

Chcę chwalić deski, przetrzucone w żywym nieładzie ponad błotem we mgłę, co srebrne wnosząc dłońe na straży stawia tu tęsknotę.

Chcę chwalić tę tęsknotę życia, wielką tęsknotę nowych okien, izb jasnych, które zaczną dzisiaj od pierwszej cegły walczyć z mrokiem.

Chcę chwalić dom, który tu stanie w czerwonym rzędzie bratnich domów, przed którym na twarz padnie zamelek z polnych ciągnąca wiatr załomów.

Chcę chwalić w moim wierszu — wedle mej siły — zwykłym, prostym słowem, wyrastające tu osiedle, te domy nowe. Życie nowe!

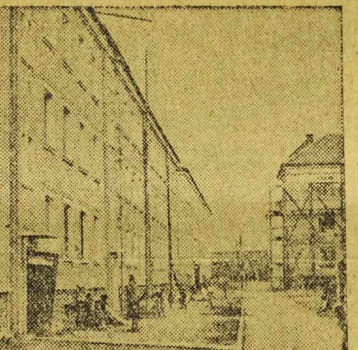
O nowoczesnym tempie budowy

Nie możesz tego zrozumieć, że tu, na błotnym wydmuchu, wyróżnie prosta ulica pełna melodii i ruchu.

Tużaj przecznica ją przetrnie, jak lśniąca nie asfaltowa — będą nią mknąć autobusy w uścisk starego Krakowa.

Nie wierzysz, że tutaj wstanie olbrzymia dzielnica miasta, co nam nie tylko na oczach, lecz i na sercach wyrasta.

Ten wydmuch leży już w ramach planu, co czyni krwią przesiąkniętą! Nie wierzysz? Sama zobaczysz te domy! Przyjdź tu... za miesiąc!



Fragment osiedla mieszkaniowego w Nowej Hucie. (Fot. CAF)

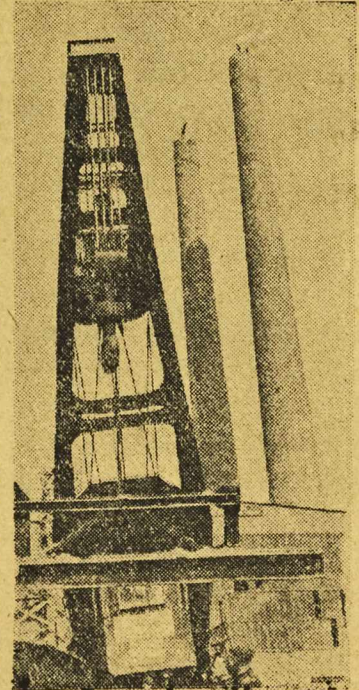
Maria Jarochońska

Wciąż wyżej i wyżej...

CZŁOWIEK odstawił na bok kibel, kielnie wciągnął za pasek i przysiadł na desce. Pochylił się i w rękach jego pojawiło się niespodziewanie zawiniątko. Odwiązał je ze sznurka. Nie spiesząc się, z rozważa zaczął żyłką czerpać z menażki zagryzając chlebem. Popił jeszcze z drugiego garnka, zawiazał stątki z powrotem w worełek, bluzę wciągnął w worek, podłożył sobie pod kark, wyciągnął się jak długi i z rękami pod głową zniemu chomiał, jakby się opalał na słońcu. Pewno zasnął na co najmniej go dzinę, bo rozpiaszczony nie można go już było rozróżnić od deski.

ZRESZTA i przedtem, kiedy się poruszało, mało kto dojrzał by go gołym okiem. Był patrzyłmy przez lornetkę. Musiało się tego człowieka trzymać w krząku powiększającego szkła, aby nie zniknął. Nie był daleko. Był tylko wyoko. „Tylko”. Na sześćdziesiąciu metrach wysokości, między lotnymi chmurami, których przytrzymał się nie da w żaden sposób, a ziemią odległą i jakże twardą, twardą i śmiertelną, na desce zaledwie trochę szerszej od stopnia wagonu — porusza się swobodnie, pracuje, zjada posiłek i do poobiedniej rozkłada się sjęsty nie alpinista, nie akrobata, ani międzynarodowy człek wiek — mucha, ale po prostu jeden ze specjalistów od budowy kominów fabrycznych, polski murarz.

Każdy dzieciak ze szkoły podstawowej widział niejedną raz, jak buduje się domy, każdy z nas ma pojęcie o wznoszeniu zapór wodnych, o wycieczaniu dróg i przetrucaniu mostów, o kopaniu studzien i o kładzeniu dachów na gotowe już mury. Ale z kominami jest jakoś inaczej. Nie wiadomo dlaczego wyda się od razu gotowe. Jakby od nie pamiętnych czasów pięły się ku górze w hutach i wapiennikach, przy cegielniach i zakładach przemysłowych. Jakby od początku były już takie wysokie, takie strzeliste i tylko pórpusze niesfornego dymu zmieniły się czasem nad nimi w mgiełki ledwo widoczne, ulizane niby niewprawnie trzymanym ołówkiem na kartce papieru.



Nowoczesny dźwig na tle kominów huty „Czestochowa”. (Fot. Zawadzki)

na spacer. Tylko murarska bród na długo rozstaje się ze swą ulicą i z bliskimi, aby nie opuszczać kołominów. Gdy brzygada Urbasa zostawi po sobie bukiet wiechy zaknięty z wadiacko na ukończonym walcu z cegły, zamiast do domu wędruje dalej, by znów pchać się od dołu wzywać w okrągłym pierścieniu muru. Aż rtec w termometrze spada niżej 14 st. i wapno zamarza na kielniach. Wtedy na krótko wracają do swoich, by ledwo słońce przyczerpie opuścić ich rychło na wiele miesięcy.

Naprząd kładą „czerwony mur”. To zewnętrzna osłona pieca, ten idealnie okrągły pancierz, który zna my dobrze i sam w sobie uważamy za komin. Potem z „czerwonego muru” schodzą na „biały mur”. Znowu z powrotem od dołu ku górze wykładają wnetrze komina szczerłą podszewką cegły ogniotrwałej, białawej szamotki.

Dudnią głucho ludzkie głosy w czeluści ciemnej i niebotycznej. Pierwszy wspina się po wewnętrznych szczeblach najczerniejszy z czeladników murarskich. Naprząd znika jego głowa, rychło nie ma już i podszew. Nie widać go, ale wiadomo, że bez zabezpieczenia sunie na czwarte, piąte, szóste piętro po drabinie ażurowej i chwiejnej. Nie wolno się za nim nikomu popatrzeć. Takie to już murarskie przykazanie i dzwłactwo murarskie. Żeby tamten... nie potknął się o spojrenie... W brzuchu komin na ucielnym tak, jakby tu nie było żywego człowieka rozlega się stiumione wołanie. Płynię z góry. Doszedł.

Następni wciągani są na linach. Za nimi sznurzy windują wiadra z zaprawą, bloki cegiel zmyślnie ułożonych i sełnitych powrotem. Bez przerwy, bez przerw, błyskawicznie przez wiele godzin, do następnej zmiany.

POWRÓT z „nieba” jest wesoły, gwizdany i świsnany aż komin wydaje się fujarka. Wolno się patrzeć. Nikomu ludzkie oko nie może już zaszkodzić. Z odległości postać wirująca korkociągami na linie niczym nie przypomina ludzkiego kształtu. Dopiero na samym dole chusta luźno zwisająca, iub jakiś dziwny łachman przemienia się nagle w człowieka. Jeden siedzi na ciężarkach okrakiem, drugi stoi przytrzymując się niedbale ręką. Odpinają pasy ochronne i jakby od razu zdjęli z twarzy wyraz na-

piecia i skupienia. Skąd ta zrzęcnosc linoścoczków, ta lotność ptaków u ludzi o kościach ciężkich, o ciałach pozornie bezwładnych, tych, którzy nigdy się ekwilibrystyki nie uczyli? Tymczasem skąpo jak prawdziwi artyści!

Naprząd trzeba z powagą, z powagą. Potem można się oswoić... Więc przyzwyczajają się tu człowieku do przepaści na lewo i na prawo, do przepaści pod nogami. Komin chwile się od wlatru. Na samej górze odchyła się od swojej osi o dobre pół metra.

Wodki pić nie wolno. Absolutnie. Po sobocie jeszcze w poniedziałek może się zakręcić w głowie na kominie i trzymaj się człowieku powietrza...

Dodają: — Pierwsza rzecz to, żeby zespół był zgrany, żeby pomoc była zgrana, to po — jaaa — da! W tym zawodzie surowym i zuchwałym pracują setki brzygad takich samych jak brzygada Jana Urbasa. Budują Wielki Plan kominami, płucami fabryk.

Ledwo Jan Urbaś „zszedł” z jednego kominu w Dąbrowie Górniczej, znowu „poszedł” 65 metrów w górę na drugi. Potem przejechał się trochę „po płaskim”, koleją do Czestochowy.

W PAŹDZIERNIKU 1950 na hucie w miejscu przyszłej hali czadnic Nowej Stalowej przekwitwały zapóźnione guszczyki niskich rumianków. Dokładnie tam w lipcu 1951 r. Urbaś ze swoją brzygadą „wchodzą” już na czwartym kominie. Z pierwszego kurzyło się aż miło. Drugi również nie mniejszy przedłużał się chmurą sinej sady. Trzeci gotowy czekał na dym.

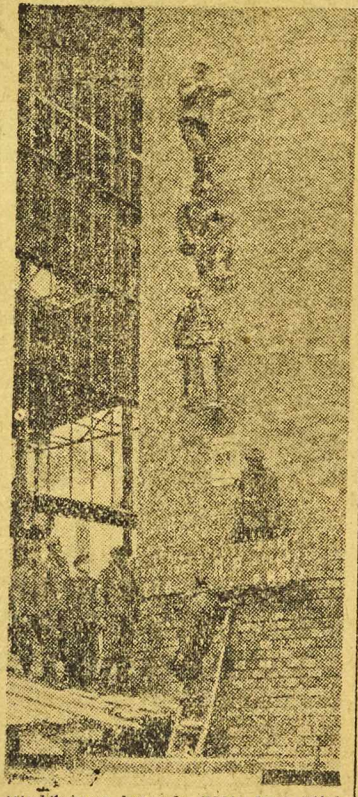
Czestochowianin zwykły patrzeć zwyczajnie przed siebie, oślad nauczyli się zadzierać głowy. Co dzień oczy podnosili wyżej. Z godziny na godzinę przybywało pierścieni na kominach, niby słońców w tajemniczych drzewach z bajki, co nie przez lata rosną, ale przez jedną noc.

Po dniu czterecowego triumfu budowniczych Nowej Stalowni huty „Czestochowa”, w lipcu czarodzieje kominów, murarze specjalści oznaczeni zostali krzyżami zasługi. Jeden Kazimierz Bednarski wykonywał przeciętnie 300 proc. normy.

— Jak zejdziemy z pieca, roboty nie będzie...

Trochę żartowali, a trochę wydało im się, że po zakończeniu wykonywanej starannie pracy zamknę się kawałek życia, zapadnie się kawałek świata. Pamiętali zresztą opowiadania starszych. Jak w Polsce bezrobocia i kryzysu budowało się jeden komin raz na dziesięć lat. Jak murarz czekał się każdej roboty, najpóźniejszej przy ziemi, ponieważ nie mógł marzyć o wstąpieniu na rusztowania.

— Wy ludzie — zagderał ostro na młodych podmajstrzy — proście tylko o zdrowie i dobry rozum. O robotę się nie troszczcie. Teraz u nas w Polsce starczy kominów do końca dni twoich, człowieku, dla ciebie i twoich dzieci.



Młodzieżowa brzygada ZMP Jana Fijałkowskiego zatrudniona przy budowie wspaniałej huty „Czestochowa”. (Fot. WAF)

22

LIPIEC
Niedziela

Święto Odrodzenia

Wschód słońca — godz. 3.40
Zachód słońca — godz. 19.43



Spacerkiem po Wrocławiu 1945

Idziemy spacerkiem po Wrocławiu — tak mało podobnym do dzisiejszego: Wrocławiu 22 lipca 1945 roku.

Zaledwie 10 tygodni dzieli nas od dnia kapitulacji miasta, bo Wrocław poddał się dopiero w tydzień po Berlinie. W mieście, w tym pierwszym pamiętnym dniu rocznicy wydania Manifestu Lipcowego — gruzy zasypują jeszcze ulice do wysokości I pietra. Centrum — Rynek — Uniwersytet — dworce — to jedno straszliwe rumowisko cegieł, tynku i szkła.

W gorącym powietrzu lipcowego południa pachnie dymem tłachy się jeszcze zgłiszcz, z piwnic i suteryn dolatuje stłoki, mdłacy zapach rozkładu i śmierci.

Obchód Święta Narodowego we Wrocławiu — to setka polskich chorągiewek i zebranie kilkunastu pracowników starostwa i zarządu miasta w salce przy obecnej ulicy Sadowej; to pierwsze kroki Polski Ludowej we Wrocławiu, która wraca tu po 6 wiekach, aby przynieść na szlacheckich wywołania na te ziemie prawdę i sprawiedliwość!

1946

Przelomowy i bohaterki rok Wrocławia. Miasto ocknęło się z letargu, życie zaczyna powoli powracać w jego mury.

Spacerki po tym Wrocławiu lipca 1946 roku przynosi sporo ciekawych, zabawnych niepodzięk.

Przywrócono Wrocławowi godność miasta wojewódzkiego. Oczyszczono parę ulic i z bólem, łez i zgrzytem kur suje już na 2-ch linach (Rynek — Sepolno i Dworzec — Kartowice) aż 8 autentycznych wozów tramwajowych...

55 tysięcy mieszkańców. Święto Narodowe twarzą tego roku dokumentuje wolę naszego społeczeństwa pozostania tu gospodarzami na zawsze!

Znacznie więcej ulic, sklepów, o kien jest udekorowanych. Wieczorem 21 lipca przez miasto przechodzi capstrzyk wojkowy i liczący kilka tysięcy osób pochód ludności cywilnej, a 22-go przed Ratuszem na Rynek w czasie wielkiego wiecu na dźwięk hymnu narodowego, już wiele tysięcy wrocławian obnaża głowy!

1947

Wrocław w pełni odbudowy. Spacerki — jako znamie czasu — spotykają wszędzie ówczesne bojowe wrocławskie hasło: „Dolny Śląsk zwycięsko wykona w terminie zadania 1-go roku planu trzyletniego!”

Liczymy już 140 tysięcy mieszkańców, ruszył mocno nasz gigant — Pafawag.

Trzecia rocznica Manifestu PKWN wiąże się z szeregiem pięknych uroczystości. Plac Stoleczny przy zbiegu ulic Świerczewskiego i Grabiszyńskiej zostaje „Placem PKWN”. Dla podkreślenia związku naszego z Macierzą wieczorem 21 lipca przybywa do Wrocławia wielka wycieczka górników z Katowic. Pochód górników w otoczeniu tysięcznych tłumów publiczności w świetle płonących pochodni czyni niezapomniane wrażenie...

1948

Chyba nigdy w życiu spacerków obchód Święta Narodowego nie zrobił takiego wrażenia, jak ów pamiętny dzień 22 lipca 1948 roku.

Las masztów i namiotów pokrywa teren naszego, największego w Europie, Stadionu Olimpijskiego: to 50 tysięcy dziewcząt i chłopców przybyło tu z całego kraju, aby świętować zjednoczenie organizacyjne całej młodzieży w Polsce.

21 lipca we Wrocławiu dokonano się połączenie organizacji młodzieżowych. Powstał ZMP. 100-tysięczny radosny pochód młodzieży przeciąga tego wieczoru ulicami naszego miasta! Tegoż dnia w południe mają

Jesteśmy coraz bliżej socjalizmu

Bojowa załoga budowy f-ki makaronu we Wrocławiu święci dziś swoje zwycięstwo

święci dziś swoje zwycięstwo

(Dokończenie ze str. 5-ej)

SOCJALIZM CORAZ BLIŻEJ

swój wielki dzień — wszystkie gospodzie Wrocławia; PDT, nasza duma, największy i najpiękniejszy Dom Towarowy w Polsce, otwiera swoje stoiska...

Ranek 22 lipca 1948 roku. Spacerki przecierają oczy ze zdumienia: ruch uliczny, tysiące zaparkowanych samochodów, rozkładające ubarwione powozki sztanarów wszystkich narodów świata.

Spółeczna praca naszego narodu, zwycięstwo Polski Ludowej dziś we Wrocławiu składają świadectwa swego triumfu. W Święto Narodowe 22 lipca 1948 roku — otwieramy Wystawę Ziem Odzyskanych!

1949

Rozpoczęło się wszystko od ogromnej kuli ziemskiej, ustawionej na Wybrzeżu Wyspińskiego, tuż przy gmachu Politechniki, gdzie wówczas jesienią poprzedniego roku, obradował Światowy Kongres Intellektualistów. Wtedy tam padło hasło „Pokój”.

Wrocław, ten symbol grozy wojennej, to miasto woła polskiej klasy robotniczej z gruzów przywrócone do życia, — pod jego całym zapalem swego serca hasło: „Pokój”.

21 lipca 1949 r. Wrocław oddaje w skupieniu hold swojemu wyzwolicielowi, żołnierzom Armii Radzieckiej, którzy na zawsze spoczęli na wrocławskich cmentarzach.

Dzień następny, dzień Święta Narodowego my, wrocławianie, obchodzimy pod znakiem dwóch wielkich idei: tryumfu idei pokoju i tryumfu pracy pokojowej polskiego robotnika i chłopca. Jako widomy tego znak — dziś na otwarcie trasy W-Z wyjechało do Warszawy tysiące wrocławian, bo trasa W-Z, to przecież zwycięskie wykonanie naszego pierwszego planu 3-letniego, planu odbudowy Warszawy, planu odbudowy Polski...

1950

Pełz to wydarzeń, uroczystości, obchodów, zabaw i wszelkich innych ciekawych rzeczy dzieje się z okazji Święta Narodowego we Wrocławiu w tym roku! „Spacerki” są w poważnym kłopotcie — jak zdążyć aby wszędzie wziąć udział, być, zobaczyć... Jak bogato i warto płynnie obecnie nasze życie!

Obchód Święta Narodowego Wrocław zaczyna od wielkiej uroczystości otwarcia „Wystawy Planu 6-letniego” na Placu Młodzieżowym.

Dnia poprzedniego Sejm uchwalil ustawę o Planie 6-letnim, cały Dolny Śląsk żyje dziś tym wielkim planem budowy podstaw socjalizmu w Polsce...

Następnie „Spacerki” śpieszą w Aleję Grunwaldzką, gdzie dziś młodzież studencka i ZMP-owska zebrała się na położenie kamienia węgielnego pod nowy gmach Politechniki Wrocławskiej. W godzinę potem jesteśmy świadkami, jak w „Auli Leopoldina” na Uniwersytecie 36 uczonych, wrocławskich zostaje udekorowanych najwyższymi odznaczeniami Polski Ludowej.

Święto Narodowe jest również świętem naszych sportowców. Na Stadionie Olimpijskim i 5 innych stadionach wrocławskich 4.000 sportowców zdobywają dziś zaszczytną odznakę SPO.

Po południu w Miasteczku Harcerskim nad Odrą brzmia muzyka: wielka zabawa dziecięca. W Halli Ludowej — i na 14 placach Wrocławia tańca i bawia się dorośli, cała ludność Wrocławia — obecnie trzeciego, po Warszawie i Łodzi — miasta naszej Ojczyzny!

Radośnie jest żyć i pracować w nowym polskim Wrocławiu, jak radośnie jest żyć i pracować w całej nowej Ludowej Polsce!

JOT

Czytajcie „Słowo”

pochyla się nad czerwonym prostokątem transparentu.

Spód umoczonego w białej farbie pedzla, wyskakuja duże równe litery:

„Załoga fabryki makaronu czci Święto 22 Lipca przedterminowym...”

Twarze ludzkie są uśmiechnięte. Twarze ludzkie mówią o zwycięstwie.

Andrzej Nawrocki

Pracownicy Akademii Medycznej pomogli w żniwach

DLA uczczenia VII-ej rocznicy powstania PKWN, pracownicy Rekturatu Akademii Medycznej we Wrocławiu podjęli zobowiązanie czynnego udziału w akcji żniwnej.

Dnia 19 bm. 35-osobowa ekipa udała się samochodem na teren PGR-u Tojdarówka zesp. Jakubowice, pow. Olawa.

Grupa pracująca przy ustawianiu zboża postawiła mende na obszarze 10-ciu ha. W pracy wyróżnili się ob. ob. Traczyk, Zawada, Górecka, Patrzalek, Tymczak i Bobek. (—)

21 milionów klientów wrocławskiego PDT

PRZED 3 laty, jako jeden z pierwszych w Polsce, otwarto Powszechny Dom Towarowy przy ul. Fredry 18.

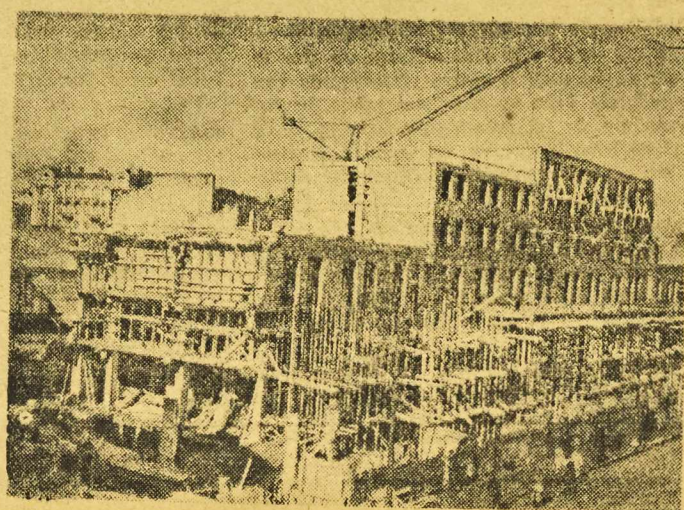
W rocznicę jego uruchomienia — 21 lipca, wrocławski PDT może się poszczycić dużymi osiągnięciami. Od chwili otwarcia w 40 stoiskach poczyniło zakupy 20.835.363 mieszkańców Wrocławia. Dzięki zorganizowaniu 16-tu brygad ZMP-owskich i współzawodnictwu, wydajność pracy wzrosła o 200 proc. Umożliwiło to wykonywanie planów obrotów przeciętnie w 116 proc.

Wrocławski PDT stał się kuznią kadr handlu uspołecznionego. Stał się źródło 30 kierowników sklepów Miejskiego Handlu Detalicznego w drodze awansu społecznego były magazynier PDT ob. Lewiński został dyrektorem handlowym PDT w Skierniewicach, a kierownik działu spożywczego ob. Barcan został powołany na stanowisko kierownika pionu spożywczego Centralnego Biura MHD.

Do wspaniałych osiągnięć w znacznej mierze przyczynili się przodownicy pracy tej placówki, m. in. magazynier składu szkła i porcelany ob. Michalczyk, ob. Wioletek z działu technicznego oraz laureatka konkursu „Słowa” na najprzejmniejszą kelnerkę wrocławskich placówek gastronomicznych — ob. Jaszczek.

Realizując podjęte zobowiązania lipcowe, pracownicy PDT do dnia 20 lipca wykonali prace wartości 80.200 zł. (BB)

Czyn Lipcowy na wielkich budowach Planu 6-letniego. — Na zdjęciu: fragment budowy Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkalowej. CAF fot. Baranowski



Ku czci Święta Wyzwolenia, ślusarz Jakubaszek z brygady 75 w Pafawagu, w imieniu brygady złożył zobowiązanie skrócenia cyklu produkcyjnego z 30 na 25 dni i wezwał innych spawaczy do pójścia w jego ślady. CAF fot. Szczyf

Wszystkie wrocławskie zakłady pracy na cześć Święta Odrodzenia zorganizowały uroczyste akademie

W PRZEDEDNIU radosnego święta, jakim jest 7-ma rocznica ogłoszenia Manifestu Lipcowego, odbyły się na terenie Wrocławia uroczyste akademie.

Pracownicy poszczególnych zakładów pracy składali dumne meldunki o wykonaniu zobowiązań podjętych dla uczczenia Święta Odrodzenia. Jednocześnie dokonano podsumowania sukcesów osiągniętych od chwili wyzwolenia.

W SALI ORZZ zorganizowano akademię lipcową dla pracowników Zarządu Nieruchomości Komunalnych. Referat okolicznościowy wygłosił wicedyrektor ZNK ob. Nenko. Mówiąc o dotychczasowych osiągnięciach podkreślił on, że na terenie ZNK zorganizowano jedyną w Polsce brygadę remontowo-budowlaną.

Dokonały one 6800 drobnych napraw i przeprowadziły kapitalny remont 224 budynków mieszkalnych na terenie Wrocławia.

Entuzjastycznie powitano meldunek brygady wodociągowo-kanalizacyjnej: — Na trzy dni przed terminem zrealizowaliśmy swój Czyn Lipcowy oddając do użytku pracowników ZNK łaźnię wraz z całkowitym urządzeniem. Wartość naszej pracy wynosi 13.000 zł.

Akademia ku czci Święta Odrodzenia odbyła się również w zakładach tramwajowej przy ul. Słowiańskiej. Po referacie dyrektora Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego, ob. Zielińskiego ogłoszono wyniki współzawodnictwa za drugi kwartał br. Produjący pracownicy MPK otrzymali 162 książeczki oszczędnościowe PKO. Premiami nagrodzono 113 osób, prócz tego 7-miu wybitnych racjonalizatorów również otrzymało wysokie nagrody pieniężne. Dyplom jubileuszowy i

(Dokończenie ze str. 5-tej)

Jeszcze tylko Marian Szeptuch, przodownik wykonujący stale 283 proc. normy, spawa jakąś drobną już część, jeszcze tylko Pyla i Bernard wyrównują zaprawę, jeszcze tylko prace porządkowe — i kolbowia rozpocznie swą codzienną, normalną pracę.

48 godzin trwało przygotowanie transformatorów do montażu i tylko 48 godzin trwa sam montaż. Jeszcze godzina, dwie i transformatorownia będzie przygotowana do odbioru energii elektrycznej.

Józef Książyk, Ginter, Kulesza i Paweł Bieras — to również wykonujący po 300 procent monterzy transformatorowni.

Proces produkcji będzie całkowicie zmechanizowany. Wyeliminowano zupełnie pracę ręczną. Kombinat brzeski produkować będzie najtaniej ze wszystkich posiadanych dotychczas przez nas olejarni, zatrudniając przy produkcji, która pokryje 33 proc. zapotrzebowania krajowego, stosunkowo bardzo małą ilość ludzi.

Krząta się jeszcze w tłoczni wstępnej Michał Juzyk, doglądając prac monterskich i obok ekstraktora pracuje jeszcze zaferowany pracą Bronisław Czerniak, ale wiemy już, jesteśmy pewni, że 22 lipca, wypożyczeni, odświętnie ubrani, ze spokojem będą oczekiwali momentu rozpoczęcia produkcji.

Czy reportaż jest nieaktualny — oświadczył Czytelniccy sami. Pamiętajcie tylko, iż w chwili kiedy bedziecie go czytali — kombinat brzeski w rezultacie wykonanego zobowiązania lipcowego będzie już produkował. Produkował o 68 dni przed terminem. Ryszard Skala

Komunikat Wydziału Handlu

W DNIU dzisiejszym godziny pracy we wszystkich zakładach zbiorowego żywienia są takie same, jak we wszystkie inne niedziele.

Dnia 22 lipca sprzedaż alkoholu jest wzbroniona.

9 rekordów Polski

ustanowiono na zawodach pływackich w Warszawie

Tolkaczewski zwycięża Procla na 100 m

Z koszarowani na obozie kondycyjno - szkoleniowym na AWF-e w Warszawie najlepsi pływacy polscy, przygotowujący się do XI Akademickich Igrzysk Letnich wzięli w ubiegły piątek udział w zawodach, na których ustanowili aż 9 rekordów Polski.

Nasze sprawy

Sędziowie

„robiący” wyniki

Cztery rekordy ustanowiła Dziękówna. Na 500 m st. dow. z czasem 7:49,8, na 800 m — 12:40,9, na 1.000 metrów — 15:54,0 i na 1.500 m — 24:08,2.

Dośkonale popłynęła Mrozówna na 100 m st. klas. A, ustanawiając na tym dystansie nowy rekord Polski z czasem 1:28,9.

Ostatni rekord ustanowił młody i utalentowany zawodnik szczeciński Stefmaszczyk na 400 m st. grzbiet. Wynikiem 5:55,2.

Podkreślić należy wspaniałą postawę pływaków wrocławskich przebywających na obozie, którzy sprawili miłe niespodzianki, wygrywając swoje konkurencje i osiągając dobre wyniki.

W konkurencji 100 m st. dow. kobiet zwyciężyła Bemówna z wynikiem 1:18,7. Drugą była Sobczakowa — 1:18,8.

Największą sensację zrobił wrocławianin Tolkaczewski, który na 100 m st. dow. pokonał rekordzistę Polski Procla, uzyskując czas 1:01,4. Drugim był Procla — 1:02,8. Trzeci, Mroczkowski — 1:04,3.

200 m st. dow. wygrał Jera — 2:25,3 przed Stefmaszczykiem — 2:27,0. Na 100 m stl klas. B na bokserkich.

W skład tymczasowego zarządu komisji sędziowskiej weszli: ob. ob. Niciński, Smaczynski, Landau, Tabakowski i Cymbalski.

Spodziewamy się, że powołana komisja zbada dokładnie sprawę zajął na Kryżkach i w stosunku do niesumiennej sędziowskiej wyliczanie jak najdalej idące konsekwencje.

W skład tymczasowego zarządu komisji sędziowskiej weszli: ob. ob. Niciński, Smaczynski, Landau, Tabakowski i Cymbalski.

Spodziewamy się, że powołana komisja zbada dokładnie sprawę zajął na Kryżkach i w stosunku do niesumiennej sędziowskiej wyliczanie jak najdalej idące konsekwencje.

W skład tymczasowego zarządu komisji sędziowskiej weszli: ob. ob. Niciński, Smaczynski, Landau, Tabakowski i Cymbalski.

Spodziewamy się, że powołana komisja zbada dokładnie sprawę zajął na Kryżkach i w stosunku do niesumiennej sędziowskiej wyliczanie jak najdalej idące konsekwencje.

W skład tymczasowego zarządu komisji sędziowskiej weszli: ob. ob. Niciński, Smaczynski, Landau, Tabakowski i Cymbalski.

Spodziewamy się, że powołana komisja zbada dokładnie sprawę zajął na Kryżkach i w stosunku do niesumiennej sędziowskiej wyliczanie jak najdalej idące konsekwencje.

W skład tymczasowego zarządu komisji sędziowskiej weszli: ob. ob. Niciński, Smaczynski, Landau, Tabakowski i Cymbalski.

Spodziewamy się, że powołana komisja zbada dokładnie sprawę zajął na Kryżkach i w stosunku do niesumiennej sędziowskiej wyliczanie jak najdalej idące konsekwencje.

W skład tymczasowego zarządu komisji sędziowskiej weszli: ob. ob. Niciński, Smaczynski, Landau, Tabakowski i Cymbalski.

Spodziewamy się, że powołana komisja zbada dokładnie sprawę zajął na Kryżkach i w stosunku do niesumiennej sędziowskiej wyliczanie jak najdalej idące konsekwencje.

W skład tymczasowego zarządu komisji sędziowskiej weszli: ob. ob. Niciński, Smaczynski, Landau, Tabakowski i Cymbalski.

Spodziewamy się, że powołana komisja zbada dokładnie sprawę zajął na Kryżkach i w stosunku do niesumiennej sędziowskiej wyliczanie jak najdalej idące konsekwencje.

W skład tymczasowego zarządu komisji sędziowskiej weszli: ob. ob. Niciński, Smaczynski, Landau, Tabakowski i Cymbalski.

Spodziewamy się, że powołana komisja zbada dokładnie sprawę zajął na Kryżkach i w stosunku do niesumiennej sędziowskiej wyliczanie jak najdalej idące konsekwencje.

W skład tymczasowego zarządu komisji sędziowskiej weszli: ob. ob. Niciński, Smaczynski, Landau, Tabakowski i Cymbalski.

Spodziewamy się, że powołana komisja zbada dokładnie sprawę zajął na Kryżkach i w stosunku do niesumiennej sędziowskiej wyliczanie jak najdalej idące konsekwencje.

W skład tymczasowego zarządu komisji sędziowskiej weszli: ob. ob. Niciński, Smaczynski, Landau, Tabakowski i Cymbalski.

Spodziewamy się, że powołana komisja zbada dokładnie sprawę zajął na Kryżkach i w stosunku do niesumiennej sędziowskiej wyliczanie jak najdalej idące konsekwencje.

W skład tymczasowego zarządu komisji sędziowskiej weszli: ob. ob. Niciński, Smaczynski, Landau, Tabakowski i Cymbalski.

Spodziewamy się, że powołana komisja zbada dokładnie sprawę zajął na Kryżkach i w stosunku do niesumiennej sędziowskiej wyliczanie jak najdalej idące konsekwencje.

W skład tymczasowego zarządu komisji sędziowskiej weszli: ob. ob. Niciński, Smaczynski, Landau, Tabakowski i Cymbalski.

Spodziewamy się, że powołana komisja zbada dokładnie sprawę zajął na Kryżkach i w stosunku do niesumiennej sędziowskiej wyliczanie jak najdalej idące konsekwencje.

W skład tymczasowego zarządu komisji sędziowskiej weszli: ob. ob. Niciński, Smaczynski, Landau, Tabakowski i Cymbalski.

Spodziewamy się, że powołana komisja zbada dokładnie sprawę zajął na Kryżkach i w stosunku do niesumiennej sędziowskiej wyliczanie jak najdalej idące konsekwencje.

W skład tymczasowego zarządu komisji sędziowskiej weszli: ob. ob. Niciński, Smaczynski, Landau, Tabakowski i Cymbalski.

Spodziewamy się, że powołana komisja zbada dokładnie sprawę zajął na Kryżkach i w stosunku do niesumiennej sędziowskiej wyliczanie jak najdalej idące konsekwencje.

W skład tymczasowego zarządu komisji sędziowskiej weszli: ob. ob. Niciński, Smaczynski, Landau, Tabakowski i Cymbalski.

Spodziewamy się, że powołana komisja zbada dokładnie sprawę zajął na Kryżkach i w stosunku do niesumiennej sędziowskiej wyliczanie jak najdalej idące konsekwencje.

Sport w stolicy

w dniu 22 lipca

W DNIU Święta Odrodzenia ok. 8 tysięcy sportowców z całego kraju wzięli udział w defiladzie na Placu Feliksa Dzierżyńskiego.

Sportowcy stolicy organizują ponadto dla uczczenia 7-ej rocznicy Manifestu PKWN szereg imprez sportowych.

W ramach Festynu Pokoju, w Łasku świątynnym, zorganizowane będą pokazy z różnych dziedzin sportu.

Program imprez na Wiśle przewiduje regaty szalupowe, pokaz sprawności ludzi wioślarskich i motorówek, zespołowe pływanie łodzi żeglarskich oraz wysięg pływacki „Wpływ Wisłą przez Warszawę”. Imprezy wodne rozpoczyna się o godz. 15-tej.

Na Okeciu na boisku „Stali” zorganizowany zostanie o godz. 13-tej towarzyski mecz piłkarski Stal (Poznań) — Stal (Warszawa).

Najciekawszą imprezą będzie mecz piłkarski o Puchar Prezydenta RP między reprezentacjami Gwardii i OWKS. Spotkanie odbędzie się na Stadionie Wojska Polskiego o godz. 18-tej.

Na Okeciu na boisku „Stali” zorganizowany zostanie o godz. 13-tej towarzyski mecz piłkarski Stal (Poznań) — Stal (Warszawa).

Najciekawszą imprezą będzie mecz piłkarski o Puchar Prezydenta RP między reprezentacjami Gwardii i OWKS. Spotkanie odbędzie się na Stadionie Wojska Polskiego o godz. 18-tej.

Na Okeciu na boisku „Stali” zorganizowany zostanie o godz. 13-tej towarzyski mecz piłkarski Stal (Poznań) — Stal (Warszawa).

Najciekawszą imprezą będzie mecz piłkarski o Puchar Prezydenta RP między reprezentacjami Gwardii i OWKS. Spotkanie odbędzie się na Stadionie Wojska Polskiego o godz. 18-tej.

Na Okeciu na boisku „Stali” zorganizowany zostanie o godz. 13-tej towarzyski mecz piłkarski Stal (Poznań) — Stal (Warszawa).

Najciekawszą imprezą będzie mecz piłkarski o Puchar Prezydenta RP między reprezentacjami Gwardii i OWKS. Spotkanie odbędzie się na Stadionie Wojska Polskiego o godz. 18-tej.

Na Okeciu na boisku „Stali” zorganizowany zostanie o godz. 13-tej towarzyski mecz piłkarski Stal (Poznań) — Stal (Warszawa).

Najciekawszą imprezą będzie mecz piłkarski o Puchar Prezydenta RP między reprezentacjami Gwardii i OWKS. Spotkanie odbędzie się na Stadionie Wojska Polskiego o godz. 18-tej.

Na Okeciu na boisku „Stali” zorganizowany zostanie o godz. 13-tej towarzyski mecz piłkarski Stal (Poznań) — Stal (Warszawa).

Najciekawszą imprezą będzie mecz piłkarski o Puchar Prezydenta RP między reprezentacjami Gwardii i OWKS. Spotkanie odbędzie się na Stadionie Wojska Polskiego o godz. 18-tej.

Na Okeciu na boisku „Stali” zorganizowany zostanie o godz. 13-tej towarzyski mecz piłkarski Stal (Poznań) — Stal (Warszawa).

Najciekawszą imprezą będzie mecz piłkarski o Puchar Prezydenta RP między reprezentacjami Gwardii i OWKS. Spotkanie odbędzie się na Stadionie Wojska Polskiego o godz. 18-tej.

Na Okeciu na boisku „Stali” zorganizowany zostanie o godz. 13-tej towarzyski mecz piłkarski Stal (Poznań) — Stal (Warszawa).

Najciekawszą imprezą będzie mecz piłkarski o Puchar Prezydenta RP między reprezentacjami Gwardii i OWKS. Spotkanie odbędzie się na Stadionie Wojska Polskiego o godz. 18-tej.

Na Okeciu na boisku „Stali” zorganizowany zostanie o godz. 13-tej towarzyski mecz piłkarski Stal (Poznań) — Stal (Warszawa).

Najciekawszą imprezą będzie mecz piłkarski o Puchar Prezydenta RP między reprezentacjami Gwardii i OWKS. Spotkanie odbędzie się na Stadionie Wojska Polskiego o godz. 18-tej.

Na Okeciu na boisku „Stali” zorganizowany zostanie o godz. 13-tej towarzyski mecz piłkarski Stal (Poznań) — Stal (Warszawa).

Najciekawszą imprezą będzie mecz piłkarski o Puchar Prezydenta RP między reprezentacjami Gwardii i OWKS. Spotkanie odbędzie się na Stadionie Wojska Polskiego o godz. 18-tej.

Na Okeciu na boisku „Stali” zorganizowany zostanie o godz. 13-tej towarzyski mecz piłkarski Stal (Poznań) — Stal (Warszawa).

Najciekawszą imprezą będzie mecz piłkarski o Puchar Prezydenta RP między reprezentacjami Gwardii i OWKS. Spotkanie odbędzie się na Stadionie Wojska Polskiego o godz. 18-tej.

Na Okeciu na boisku „Stali” zorganizowany zostanie o godz. 13-tej towarzyski mecz piłkarski Stal (Poznań) — Stal (Warszawa).

Najciekawszą imprezą będzie mecz piłkarski o Puchar Prezydenta RP między reprezentacjami Gwardii i OWKS. Spotkanie odbędzie się na Stadionie Wojska Polskiego o godz. 18-tej.

Na Okeciu na boisku „Stali” zorganizowany zostanie o godz. 13-tej towarzyski mecz piłkarski Stal (Poznań) — Stal (Warszawa).

Najciekawszą imprezą będzie mecz piłkarski o Puchar Prezydenta RP między reprezentacjami Gwardii i OWKS. Spotkanie odbędzie się na Stadionie Wojska Polskiego o godz. 18-tej.

Na Okeciu na boisku „Stali” zorganizowany zostanie o godz. 13-tej towarzyski mecz piłkarski Stal (Poznań) — Stal (Warszawa).

Najciekawszą imprezą będzie mecz piłkarski o Puchar Prezydenta RP między reprezentacjami Gwardii i OWKS. Spotkanie odbędzie się na Stadionie Wojska Polskiego o godz. 18-tej.

Na Okeciu na boisku „Stali” zorganizowany zostanie o godz. 13-tej towarzyski mecz piłkarski Stal (Poznań) — Stal (Warszawa).

Najciekawszą imprezą będzie mecz piłkarski o Puchar Prezydenta RP między reprezentacjami Gwardii i OWKS. Spotkanie odbędzie się na Stadionie Wojska Polskiego o godz. 18-tej.

Na Okeciu na boisku „Stali” zorganizowany zostanie o godz. 13-tej towarzyski mecz piłkarski Stal (Poznań) — Stal (Warszawa).

Najciekawszą imprezą będzie mecz piłkarski o Puchar Prezydenta RP między reprezentacjami Gwardii i OWKS. Spotkanie odbędzie się na Stadionie Wojska Polskiego o godz. 18-tej.

Na Okeciu na boisku „Stali” zorganizowany zostanie o godz. 13-tej towarzyski mecz piłkarski Stal (Poznań) — Stal (Warszawa).

Najciekawszą imprezą będzie mecz piłkarski o Puchar Prezydenta RP między reprezentacjami Gwardii i OWKS. Spotkanie odbędzie się na Stadionie Wojska Polskiego o godz. 18-tej.

Wiadomości z całego świata

STUDENCI AFRYKI ZACHODNIEJ PRZYŚLA 21 SPORTOWCÓW

21 studentów - sportowców z Nigerii, ze Złotego Wybrzeża, z Gambii i z innych okolic Brytyjskiej Afryki Zachodniej weźmie udział w XI Akademickich Igrzyskach Letnich.

OSTATNIE WIADOMOŚCI Z CZECHOSŁOWACJI

Z CSR napływają jeszcze zgłoszenia do udziału w XI Akademickich Igrzyskach Letnich, oprócz zapisanych dotychczas delegatów czechosłowaccy studenci przyjecha do Berlina jeszcze jedną męską drużynę sportową, męskie i żeńskie drużyny wioślarskie, drużynę tenisa stołowego.

PAKISTAN WEZMIĘ UDZIAŁ W ZAWODACH

Studenci Pakistanu dotychczas nie brali udziału w międzynarodowych zawodach akademickich. W sierpniu jednak zapoznają się z najlepszymi ich sportowcami w skład delegacji Pakistanu, która po raz pierwszy reprezentować będzie swój kraj podczas XI Igrzysk Letnich, wchodzą lekkoatletci, kolarze i tenisiści.

...CYPR TEŻ...

Studenci Cypru przyjecha na XI Akademickie Igrzyska Letnie trzech najlepszych swoich sportowców. W ten sposób Cypr po raz pierwszy będzie reprezentowany na Igrzyskach Akademickich.

JACUTA ZENIDFORD PRZYJEDZIE Z EKWADORU

Studentka Jacuta Zenidford, która na ostatnich ogólnoamerykańskich zawodach sportowych zdobyła mistrzostwo w skoku wzwyż, zgłosiła swój udział w XI Akademickich Igrzyskach Letnich.

MEKSYK PRZYŚLE MISTRZÓW W PLYWANIU

Meksykańscy studenci przyjecha na zawodach pływackich XI Igrzysk Tonatliu Gattierre i swego najlepszego skoczka

Biegacz - długodystansowiec z Kolumbii Lebarado Mera weźmie udział w zawodach lekkoatletycznych podczas XI Akademickich Igrzysk Letnich. Weźmie on udział w biegu na 1.500 m. i 5.000 m.

Oprócz zgłoszonych już lekkoatletów zachodnio-indyjscy studenci przyjecha jeszcze na XI Akademickie Igrzyska Letnie drużynę piłki nożnej.

SPO —

odznaką każdego sportowca

odznaką każdego sportowca

odznaką każdego sportowca

odznaką każdego sportowca

odznaką każdego sportowca

odznaką każdego sportowca

odznaką każdego sportowca

odznaką każdego sportowca

odznaką każdego sportowca

odznaką każdego sportowca

odznaką każdego sportowca

odznaką każdego sportowca

odznaką każdego sportowca

odznaką każdego sportowca

odznaką każdego sportowca

odznaką każdego sportowca

odznaką każdego sportowca

odznaką każdego sportowca

odznaką każdego sportowca

odznaką każdego sportowca

odznaką każdego sportowca

odznaką każdego sportowca

odznaką każdego sportowca

odznaką każdego sportowca

odznaką każdego sportowca

odznaką każdego sportowca

odznaką każdego sportowca

odznaką każdego sportowca

Kalendarzyk imprez

Godz. 9-11: Stadion Kolejarza. — Turniej piłkarski kół sportowych ZS Kolejarz, turniej siatkówki oraz zdobywanie norm na odznakę SPO.

Godz. 10-11: Stadiony: Stali, AZS-u, Leśnicy i na Kowalch. Spotkania siatkówki, koszykówki, lekkoatletyczne, oraz zdobywanie norm na odznakę SPO.

Godz. 10-11: Boisko Gwardii. — Lekkoatletyczne mistrzostwa okręgowe ZS Budowlani.

Godz. 10-11: Ośrodek Sportowy OWKS-u. — Zawody pływackie z udziałem zawodników Okręgu Wrocław.

Godz. 10-11: Korty Gwardii. — Spotkanie w siatkówkę i koszykówkę pomiędzy OWKS-em a uczestnikami kursu Wychowania Fizycznego.

Godz. 14-15: Basen Stadionu Olimpijskiego. — Zawody pływackie z udziałem najlepszych zawodników — Stali, Ognia, Budowlanych i Kolejarza.

Godz. 15-16: Start sztafety, urządzanej na cześć Feliksa Dzierżyńskiego. Trasa sztafety przebiegać będzie ulicami: z placu Feliksa Dzierżyńskiego, Olawska, Podwale Olawskie, Słowackiego, przez most Grunwaldzki, Plac Grunwaldzki, Most Szczytnicki, Limanowskiego, Szopena, do Stadionu Olimpijskiego.

Na zakończenie zostanie rozegrany mecz w tenisie pomiędzy Stalą - Pajawog i Ogniewem.

Godz. 17-18: Stadion Olimpijski. — Spotkanie piłki nożnej pomiędzy reprezentacjami drużyn drugoligowych i klasy wojewódzkiej.

Godz. 15-16: Start sztafety, urządzanej na cześć Feliksa Dzierżyńskiego. Trasa sztafety przebiegać będzie ulicami: z placu Feliksa Dzierżyńskiego, Olawska, Podwale Olawskie, Słowackiego, przez most Grunwaldzki, Plac Grunwaldzki, Most Szczytnicki, Limanowskiego, Szopena, do Stadionu Olimpijskiego.

Na zakończenie zostanie rozegrany mecz w tenisie pomiędzy Stalą - Pajawog i Ogniewem.

Godz. 17-18: Stadion Olimpijski. — Spotkanie piłki nożnej pomiędzy reprezentacjami drużyn drugoligowych i klasy wojewódzkiej.

Godz. 15-16: Start sztafety, urządzanej na cześć Feliksa Dzierżyńskiego. Trasa sztafety przebiegać będzie ulicami: z placu Feliksa Dzierżyńskiego, Olawska, Podwale Olawskie, Słowackiego, przez most Grunwaldzki, Plac Grunwaldzki, Most Szczytnicki, Limanowskiego, Szopena, do Stadionu Olimpijskiego.

Na zakończenie zostanie rozegrany mecz w tenisie pomiędzy Stalą - Pajawog i Ogniewem.

Godz. 17-18: Stadion Olimpijski. — Spotkanie piłki nożnej pomiędzy reprezentacjami drużyn drugoligowych i klasy wojewódzkiej.

Godz. 15-16: Start sztafety, urządzanej na cześć Feliksa Dzierżyńskiego. Trasa sztafety przebiegać będzie ulicami: z placu Feliksa Dzierżyńskiego, Olawska, Podwale Olawskie, Słowackiego, przez most Grunwaldzki, Plac Grunwaldzki, Most Szczytnicki, Limanowskiego, Szopena, do Stadionu Olimpijskiego.

Na zakończenie zostanie rozegrany mecz w tenisie pomiędzy Stalą - Pajawog i Ogniewem.

Godz. 17-18: Stadion Olimpijski. — Spotkanie piłki nożnej pomiędzy reprezentacjami drużyn drugoligowych i klasy wojewódzkiej.

Godz. 15-16: Start sztafety, urządzanej na cześć Feliksa Dzierżyńskiego. Trasa sztafety przebiegać będzie ulicami: z placu Feliksa Dzierżyńskiego, Olawska, Podwale Olawskie, Słowackiego, przez most Grunwaldzki, Plac Grunwaldzki, Most Szczytnicki, Limanowskiego, Szopena, do Stadionu Olimpijskiego.

Na zakończenie zostanie rozegrany mecz w tenisie pomiędzy Stalą - Pajawog i Ogniewem.

Godz. 17-18: Stadion Olimpijski. — Spotkanie piłki nożnej pomiędzy reprezentacjami drużyn drugoligowych i klasy wojewódzkiej.

Godz. 15-16: Start sztafety, urządzanej na cześć Feliksa Dzierżyńskiego. Trasa sztafety przebiegać będzie ulicami: z placu Feliksa Dzierżyńskiego, Olawska, Podwale Olawskie, Słowackiego, przez most Grunwaldzki, Plac Grunwaldzki, Most Szczytnicki, Limanowskiego, Szopena, do Stadionu Olimpijskiego.

Na zakończenie zostanie rozegrany mecz w tenisie pomiędzy Stalą - Pajawog i Ogniewem.

Godz. 17-18: Stadion Olimpijski. — Spotkanie piłki nożnej pomiędzy reprezentacjami drużyn drugoligowych i klasy wojewódzkiej.

Godz. 15-16: Start sztafety, urządzanej na cześć Feliksa Dzierżyńskiego. Trasa sztafety przebiegać będzie ulicami: z placu Feliksa Dzierżyńskiego, Olawska, Podwale Olawskie, Słowackiego, przez most Grunwaldzki, Plac Grunwaldzki, Most Szczytnicki, Limanowskiego, Szopena, do Stadionu Olimpijskiego.

Na zakończenie zostanie rozegrany mecz w tenisie pomiędzy Stalą - Pajawog i Ogniewem.

Godz. 17-18: Stadion Olimpijski. — Spotkanie piłki nożnej pomiędzy reprezentacjami drużyn drugoligowych i klasy wojewódzkiej.

Godz. 15-16: Start sztafety, urządzanej na cześć Feliksa Dzierżyńskiego. Trasa sztafety przebiegać będzie ulicami: z placu Feliksa Dzierżyńskiego, Olawska, Podwale Olawskie, Słowackiego, przez most Grunwaldzki, Plac Grunwaldzki, Most Szczytnicki, Limanowskiego, Szopena, do Stadionu Olimpijskiego.

Na zakończenie zostanie rozegrany mecz w tenisie pomiędzy Stalą - Pajawog i Ogniewem.

Godz. 17-18: Stadion Olimpijski. — Spotkanie piłki nożnej pomiędzy reprezentacjami drużyn drugoligowych i klasy wojewódzkiej.

Godz. 15-16: Start sztafety, urządzanej na cześć Feliksa Dzierżyńskiego. Trasa sztafety przebiegać będzie ulicami: z placu Feliksa Dzierżyńskiego, Olawska, Podwale Olawskie, Słowackiego, przez most Grunwaldzki, Plac Grunwaldzki, Most Szczytnicki, Limanowskiego, Szopena, do Stadionu Olimpijskiego.

Na zakończenie zostanie rozegrany mecz w tenisie pomiędzy Stalą - Pajawog i Ogniewem.

Godz. 17-18: Stadion Olimpijski. — Spotkanie piłki nożnej pomiędzy reprezentacjami drużyn drugoligowych i klasy wojewódzkiej.

Godz. 15-16: Start sztafety, urządzanej na cześć Feliksa Dzierżyńskiego. Trasa sztafety przebiegać będzie ulicami: z placu Feliksa Dzierżyńskiego, Olawska, Podwale Olawskie, Słowackiego, przez most Grunwaldzki, Plac Grunwaldzki, Most Szczytnicki, Limanowskiego, Szopena, do Stadionu Olimpijskiego.

Na zakończenie zostanie rozegrany mecz w tenisie pomiędzy Stalą - Pajawog i Ogniewem.

Godz. 17-18: Stadion Olimpijski. — Spotkanie piłki nożnej pomiędzy reprezentacjami drużyn drugoligowych i klasy wojewódzkiej.

Godz. 15-16: Start sztafety, urządzanej na cześć Feliksa Dzierżyńskiego. Trasa sztafety przebiegać będzie ulicami: z placu Feliksa Dzierżyńskiego, Olawska, Podwale Olawskie, Słowackiego, przez most Grunwaldzki, Plac Grunwaldzki, Most S